Business Traveller Poland

CZERWIEC 2019 NR 6/2019 (104) 9,60 zł (w tym 8% VAT)

KARAIBY
Najlepsze nowe miejsca na wyspach

BANGKOK
Hotele, w których warto się zatrzymać

BIZNES
Nieruchomości premium – w co zainwestować w Polsce

PLUS
Wiadomości z linii lotniczych, hoteli, restauracji

Lotnisko w Stambule

TUTAJ SPOTYKA SIĘ ŚWIAT

royal holidays®
royal-holidays.pl

PEREŁKI WŚRÓD LUKSUSOWYCH WAKACJI

WWW.ROYAL-HOLIDAYS.PL

• NAJLEPSZE REJSY
• POCIĄGI JAK ORIENT EKSPRESS
• WYBRANE I SPRAWDZONE KURORTY
• LUKSUSOWE EKSPEDYCJE SZYTE NA MIARĘ

Business Traveller Poland

CZERWIEC 2019

KIERUNKI

14 SPOKOJNE WODY
Najlepsze nowe miejsca w regionie Karaibów

20 MIASTO ZE STALI
Pittsburgh – prężny ośrodek nowych technologii

26 NOWE HOTELE W BANGKOKU
Baza hotelowa w stolicy Tajlandii

64 4 GODZINY W... DREŹNIE

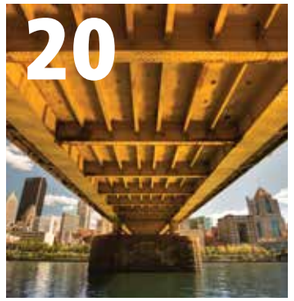

TEMAT Z OKŁADKI

8 PORT LOTNICZY W STAMBULE

4 OD REDAKCJI

6 NA TOPIE
Wiadomości z linii lotniczych, hoteli, restauracji

39 BIZNES
Nowość dla firm i inwestorów

40 PRZYDATNE W PODRÓŻY
Walizki pokładowe

41 FINANSE
Karta Wealth Management MasterCard dla klientów otwartych na świat

42 ANDROID W TERMINALU
Technologia lotniskowa przyszłości

HOTELE
44 Letni piknik z Sheraton Catering Service

46 Hotel jak dom

TRIED AND TESTED
52 Grand Hyatt Bogota

56 Hilton Amsterdam Airport Schiphol

58 WYPALENIE ZAWODOWE
Jak życie w stresie, męczące podróże i loty długodystansowe wpływają na nasze samopoczucie

66 ZAPYTAJ PIOTRA
Piotr Kalita odpowiada na pytania czytelników

62 KOBIECE GODZINY
Najnowsze modele luksusowych zegarków dla pań

34 INWESTYCJA W NIERUCHOMOŚCI
Boom na rynku nieruchomości w Polsce

Business Traveller Poland

Business Traveller Poland
ul. Tamka 16, lok. 4, 00-349 Warszawa
tel.: +48 22 455 38 14, faks: +48 22 455 38 13
www.businesstraveller.pl

Redaktor naczelna Marzena Mróz
m.mroz@businesstraveller.pl
Dyrektor artystyczna Barbara Scharf
b.scharf@businesstraveller.pl
Skład/łamanie LACRIMA
lacrima.barbarascharf@gmail.com
Wydawnictwo
R&S Media sp. z o.o. ul. Tamka 16, lok. 4
00-349 Warszawa
tel.: +48 22 455 38 14
faks: +48 22 455 38 13
Wydawca Robert Grzybowski
robertg@businesstraveller.pl
Szef serwisu
www.businesstraveller.pl Filip Gawryś
f.gawrys@businesstraveller.pl
Reklama, sponsoring biuro@businesstraveller.pl
Dystrybucja, prenumerata Piotr Grzybowski
p.grzybowski@businesstraveller.pl

Druk LOTOS Poligrafia sp. z o.o.
04-987 Warszawa
ul. Wał Miedzeszyński 98
tel.: 22 872 22 66
www.lotos-poligrafia.pl

Business Traveller Managing Director Julian Gregory
Panacea Media
Lower Ground Floor
41-43 Maddox Street
London W1S 2PD
tel.: +44 20 7821 2700
www.panaceapublishing.com
www.businesstraveller.com

In the US "Business Traveller" is published at 303 Fifth Avenue, 1308, NY 10016, tel.: 1 212 725 3500.
In Germany "Business Traveller" is published at Schulstrasse 34, 80634 Munich, tel.: 89 167 9971, fax: 89 167 9937. In Denmark "Business Traveller" is published at Rymarksvej 46, 2900 Hellerup, tel.: 45 3311 4413, fax: 45 3311 4414. In Hungary "Business Traveller" is published at 1074 Budapest, Munkas utca 9, tel.: 36 1266 5853. In Hong Kong "Business Traveller Asia-Pacific and China" are published at Suite 405 4/F Chinachem Exchange Square, 1 Hoi Wan Street, Quarry Bay, tel.: 852 2594 9300, fax: 852 2519 6846.
In the Middle East "Business Traveller Middle East" is published jointly by Motivate Publishing, PO Box 2331, Dubai UAE, tel.: 9714 282 4060, and Perry Publications. In Africa "Business Traveller Africa" is published by Future Publishing (Pty) Ltd, PO Box 3355, Rivonia 2128, South Africa, tel.: 27 11 803 2040.

© 2009 Perry Publications Ltd – a subsidiary of Panacea Publishing International Ltd, United Kingdom

Panacea

LOTNISKO XXI WIEKU

Budowa jednego z najnowocześniejszych i największych lotnisk na świecie, jakim jest port w Stambule, to było nie lada przedsięwzięcie. Powstał on w Turcji, a więc w miejscu ciekawym historycznie. Docelowo ma obsługiwać 200 milionów pasażerów rocznie, a dzięki swojemu strategicznemu położeniu między Europą i Azją samoloty wystartują z niego do ponad 350 destynacji, we wszystkie zakątki świata.

Na 7597 hektarach terenu znajdzie się sześć pasów startowych, 233 stanowiska postoju samolotów, a w czterech terminalach portu do dyspozycji podróżnych oddanych zostanie ponad 500 stanowisk odprawy pasażerskiej. W Istanbul Airport mieścić się będzie także największy na świecie sklep wolnocłowy, oferujący produkty ponad 400 marek z kraju i zagranicy, a dodatkowym atutem będzie największy w Europie parking na blisko 70 tysięcy pojazdów. Lotnisko zdobyło już wiele nagród za wzornictwo i ekologiczne rozwiązania, w tym w 2016 roku pierwszą nagrodę w kategorii Future Project na Światowym Festiwalu Architektury (World Architecture Festival) oraz Międzynarodową Nagrodę Architektoniczną (International Architecture Award) za projekt 90-metrowej wieży kontroli ruchu lotniczego.

Na terenie kompleksu, oprócz lotniska, znajdować się będą także biura, hotele i apartamenty pod wynajem, centrum zdrowia, obiekty kulturalne, centrum handlowe, sklepy znanych domów mody, obiekty konferencyjno-szkoleniowe. Polecam nasz temat z okładki i życzę udanej lektury!

Marzena Mróz

MARZENA MRÓZ
REDAKTOR NACZELNA

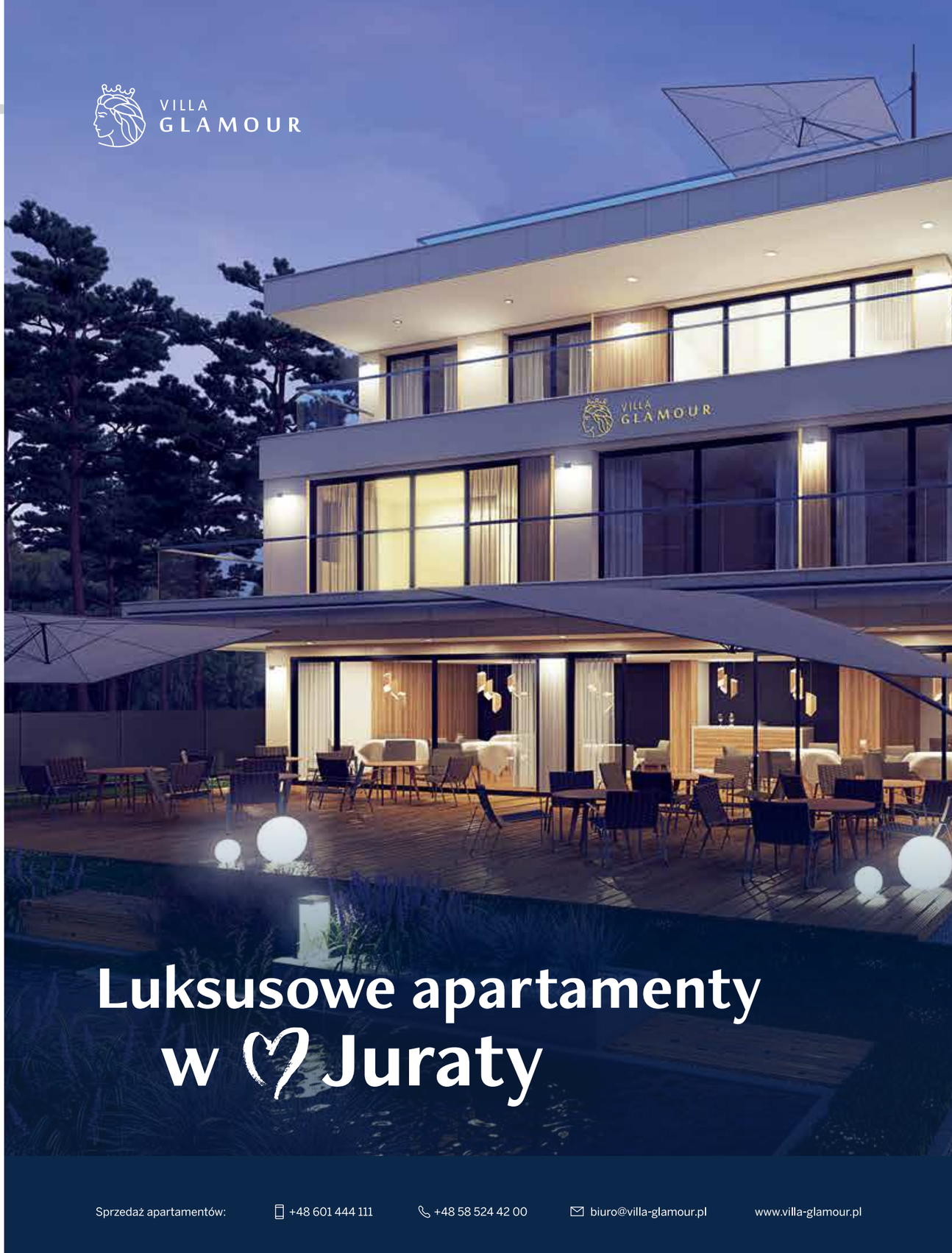

DO MIAMI PROSTO Z WARSZAWY

NOWE POŁĄCZENIE LOT-U

LOT uruchomił najbardziej oczekiwane połączenie tego lata. Pasażerowie mogą polecieć bezpośrednio z Warszawy na słoneczną Florydę. Rejsy będą realizowane cztery razy w tygodniu nowoczesnymi samolotami Boeing 787-8 i 787-9 Dreamliner. Miami to już dziewiąte połączenie polskiego przewoźnika do USA. Rejsy do i z Miami będą się odbywały w każdy poniedziałek, środę, piątek i sobotę. Starty z Lotniska Chopina w Warszawie planowane są na 12:05, a lądowanie w Miami o 17:30 czasu lokalnego. Z Florydy pasażerowie wystartują rejsem wieczornym o godzinie 20:05, by wylądować w Warszawie o 12:15 następnego dnia. Rejs z Warszawy do Miami trwa 11 godzin i 25 minut. Połączenie do Miami jest obsługiwane wyłącznie maszynami Boeing 787 Dreamliner. Polska jest na ostatniej prostej, aby Polacy podróżujący do Stanów nie musieli posiadać wizy.

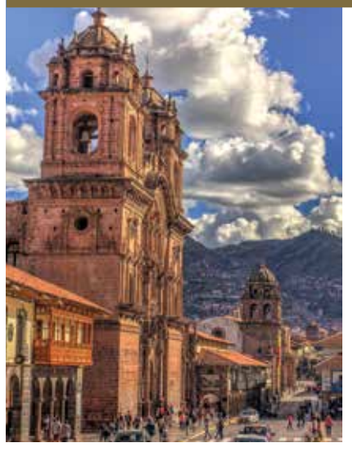

Cuzco – pępek świata

To starożytna stolica Inków, położona na wysokości 3300 metrów n.p.m., klejnot inkaskiej i kolonialnej architektury, miasto kościołów i mekka... hipisów XXI wieku, którzy miesiącami przesiadują w tym energetycznym mieście, zajadając lokalny przysmak, jakim jest świnka morska, i popijając pisco sour. W języku keczua „qosko" znaczy dosłownie „pępek świata", a Inkowie wierzyli, że ich piękne miasto jest źródłem życia. W Cuzco trzeba zwiedzić kilkanaście kościołów, w tym katedrę – przykład hiszpańskiego renesansu i lokalnego stylu z ołtarzem wykonanym z czystego srebra. Jednym z najciekawszych miejsc jest kościół Dominikanów, dawniej Qoricancha, czyli Świątynia Słońca, której ściany były pokryte 700 taflami złota wysadzanymi szmaragdami i turkusami, a okna skonstruowane tak, że promienie słoneczne odbijające się od kruszcu – niemal oślepiały. Dawniej na dziedzińcu stały odlane ze złota naturalnej wielkości posągi lam, rzeźby drzew, kwiatów, a nawet łanu pszenicy. Choć bogactwa inkaskiej świątyni przeszły dziś do legendy, jej konstrukcja architektoniczna wciąż budzi zachwyt. Warto zaplanować podróż do Cuzco tego lata.

PARYŻ NA LATO

Nie ma powodu, żeby nie być tego lata w Paryżu. Chcąc poczuć artystycznego ducha tego miasta, trzeba zwiedzić Musee d'Orsay, przespacerować się po Saint-Germain-des-Pres i pobliskim Luxembourg, a także dotrzeć na Montparnasse. Do słynnego muzeum mieszczącego się w budynku starego dworca kolejowego warto wybrać się, żeby zobaczyć obrazy impresjonistów. To właśnie na Saint-Germain-des-Pres idee egzystencjalizmu rozkwitały przy akompaniamencie amerykańskiego jazzu, a przy stolikach słynnych kawiarni siadali Jean-Paul Sartre, Simone de Beauvoir, Juliette Greco i filmowcy Nowej Fali. Konieczna jest również wizyta w Cafe de Flore, Les Deux Magots, Brasserie Lipp i słynnym jazzowym klubie Chez Papa. Luxembourg jest oazą spokoju w centrum miasta m.in. z powodu jego wyjątkowych ogrodów. Na Montparnasse mieszkali Hemingway, Giacometti, Modigliani, Matisse, Picasso i Cocteau. Warto pochodzić po jego zaułkach, szukając tam śladów życia artystów sprzed lat.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE, FOTOLIA

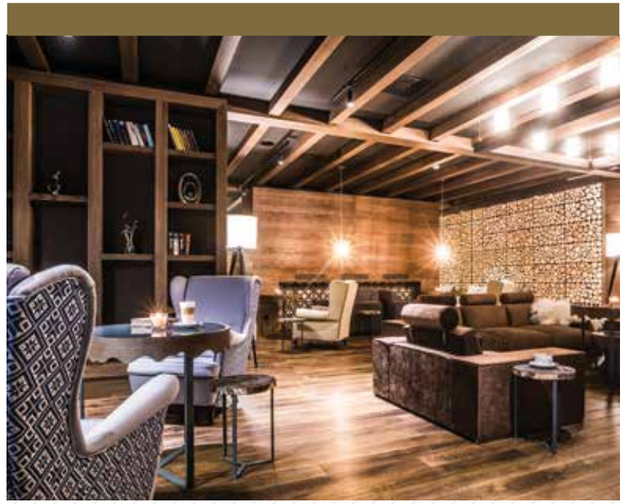

MIEJSCE MAGICZNE

REZYDENCJA GUBAŁÓWKA Dla poszukujących luksusu i harmonii w otoczeniu natury Rezydencja Gubałówka przygotowała 64 komfortowe pokoje i apartamenty, urządzone w stylu łączącym góralską surowość z nowoczesną elegancją. Obiekt składa się z czterech niezależnych budynków połączonych strefą ogólnodostępną znajdującą się w podziemiach (restauracja, sala kominkowa, bar, sala zabaw dla dzieci, strefa wellness: basen, jacuzzi, sauny). Obiekt oferuje też nowoczesne, w pełni wyposażone sale konferencyjne, mogące pomieścić w sumie do 130 osób.

Bajeczny widok na góry, niezliczone możliwości pieszych wędrówek i tras rowerowych do malowniczych wiosek góralskich, bliska odległość do wyciągów narciarskich, krystaliczne górskie powietrze – to właśnie tu można cieszyć się urodą tatrzańskiej przyrody. Spragnionym wrażeń i aktywnych form spędzania czasu Gubałówka oferuje wiele atrakcji zarówno latem (parki linowe, zjeżdżalnia grawitacyjna, zorbing, strzelnica, ścianka wspinaczkowa), jak i zimą (snowpark, skutery, wycieczki na rakietach śnieżnych, tory saneczkowe i snowboardowe).

W Rezydencji Gubałówka magia gór czeka nie tylko na szlaku. Kuchnia hotelowej restauracji Kiyrnicka by Saguła zachwyca całą gamą naturalnych polskich produktów, wzbogaconych świeżymi ziołami i szczyptą wyrazistych przypraw. Dzięki połączeniu tradycyjnych smaków i wyrafinowanej formy podania kosztowanie dań staje się niezwykłą kulinarną przygodą.

PORT LOTNICZY W STAMBULE

TUTAJ SPOTYKA SIĘ ŚWIAT

Port lotniczy w Stambule został oficjalnie otwarty 29 października ubiegłego roku. Roczna przepustowość pasażerska w pierwszej fazie działania lotniska wynosić będzie 90 milionów pasażerów, by po ukończeniu wszystkich etapów budowy wzrosnąć do imponujących 200 milionów.

TEKST MARZENA MRÓZ

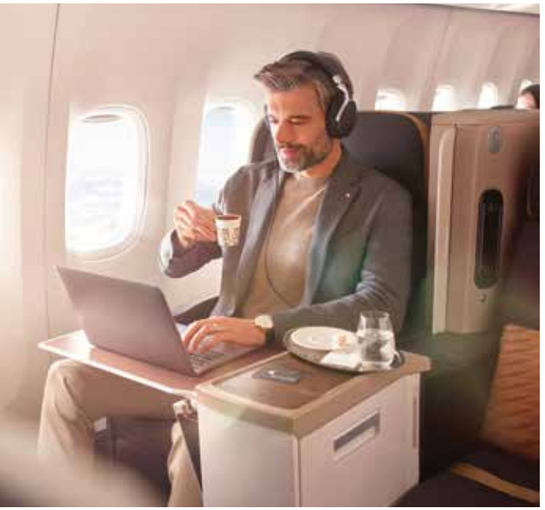

Dzięki swojemu strategicznemu położeniu między Europą i Azją lotnisko Istanbul Airport będzie obsługiwać ponad 350 destynacji do wszystkich zakątków świata. Powszechnie uznawany za jedno z najważniejszych lotnisk przesiadkowych na świecie port lotniczy w Stambule oferuje podróżnym, odwiedzającym najludniejsze miasto Turcji, bogactwo atrakcji i niezapomnianych doświadczeń.

PROJEKT I BUDOWA

Imponujący rozwój linii Turkish Airlines w ciągu ostatnich 15 lat sprawił, że lotnisko Atatürk Airport, gdzie pierwotnie mieściła się siedziba przewoźnika, przekroczyło swoją maksymalną przepustowość. Linia Turkish Airlines jest światowym rekordzistą pod względem liczby obsługiwanych krajów i już od jakiegoś czasu potrzebowała nowej, bardziej przepustowej bazy, która wsparłaby dynamiczny rozwój przewoźnika. Dzięki zaangażowaniu prezydenta kraju Recepa Erdoğana, Ministerstwa Transportu i Infrastruktury, konsorcjum IGA oraz wielu innych firm z kraju i zagranicy pomysł stworzenia lotniska Istanbul Airport nabrał realnego kształtu i w maju 2015 roku praca nad tą największą inwestycją budowlaną w historii Turcji ruszyła pełną parą.

Po ukończeniu ostatniego etapu budowy lotnisko osiągnie przepustowość rzędu 200 milionów pasażerów rocznie. Tym samym stanie się ono największym portem tranzytowym w Europie o powierzchni sześć razy większej od lotniska Atatürk International. Na 7597 hektarach terenu znajdzie się sześć pasów startowych, 233 stanowiska postoju samolotów, a w czterech terminalach portu do dyspozycji podróżnych oddanych zostanie ponad 500 stanowisk odprawy pasażerskiej. W Istanbul Airport mieścić się będzie

Turkish Airlines, jedna z czołowych pasażerskich linii lotniczych, obsługująca większą liczbę krajów niż jakikolwiek inny przewoźnik. Ze Stambułu, jedynego miasta na świecie leżącego na granicy dwóch kontynentów, maszyny Turkish Airlines docierają w zaledwie trzy godziny aż do 41 krajów!

Liczba przywilejów oferowanych dla podróżnych Klasy Biznes potrafi przyprawić o zawrót głowy.

KOMFORT PODRÓŻOWANIA

Klasa Biznes w Turkish Airlines

Klasa Biznes na pokładach samolotów linii Turkish Airlines to jedyne w swoim rodzaju doświadczenie, na które składa się wiele wyjątkowych usług oferowanych podróżnym zarówno przed rejsem, w jego trakcie, jak i po nim.

Pasażerowie podróżujący tą klasą nie muszą przejmować się kolejkami do odprawy, ponieważ teraz mogą poddać się tej procedurze przy dedykowanym stanowisku. Mogą także zabrać na pokład więcej bagażu, a po podróży szybciej odebrać go z karuzeli. Jeśli należą do programu lojalnościowego Miles&Smiles, to podróżując Klasą Biznes, zdobywają więcej punktów niż pasażerowie niższych klas.

Liczba przywilejów oferowanych dla podróżnych Klasy Biznes potrafi przyprawić o zawrót głowy, choć niektóre usługi i udogodnienia dostępne są w zależności od czasu trwania lotu i typu samolotu. Jednymi z ciekawszych są: usługa przechowywania odzieży wierzchniej, fotel rozkładany na płasko (w zależności od typu maszyny), słuchawki z funkcją tłumienia hałasu i darmowe Wi-Fi (w samolotach wyposażonych w tę funkcję).

Fotele w kabinach Klasy Biznes zaprojektowano z myślą o zapewnieniu pasażerom maksimum wygody. Na pokładach wielu maszyn znajdziemy ultrawygodne fotele rozkładające się na płasko i wyposażone w funkcję masażu oraz specjalną przesłonę zapewniającą podróżnym pełną prywatność. Podróż w Klasie Biznes na pokładach samolotów Turkish Airlines to także wyjątkowe doświadczenie kulinarne dzięki ekskluzywnemu kateringowi, który zapewnia firma Turkish Do&Co. Potrawy kuchni tureckiej i międzynarodowej przygotowywane na pokładach samolotów przez tzw. latających kucharzy zachwycają bogactwem smaków i świeżymi składnikami. Wszystkie dania podawane są na porcelanowej zastawie stołowej. Oprócz powitalnego drinka i baru z przekąskami pasażerowie Klasy Biznes mogą także napić się dobrego wina, skorzystać z samoobsługowego wózka z przystawkami oraz zamówić pyszny deser. Na pokładach dostępny jest także bogaty wybór herbat i ziół na dobre samopoczucie.

Saloniki lotniskowe Turkish Airlines

Wraz z pełnym zakończeniem wielkiej przeprowadzki do swojej nowej bazy w porcie Istanbul Airport linia Turkish Airlines uruchomi pięć saloników lotniskowych dla pasażerów Klasy Biznes i członków programów lojalnościowych Miles&Smiles, Elite Plus, Elite oraz Star Alliance Gold i Corporate Club. Obecnie czynne są trzy z nich: Turkish Airlines Business Lounge, Miles&Smiles Lounge oraz Domestic Lounge. Jeszcze w tym roku swoje podwoje otworzą kolejne dwa: VIP-owski Exclusive Lounge oraz mieszczący się w strefie przylotów Arrival Lounge.

Salonik Turkish Airlines Business Lounge ma powierzchnię ponad 5500 mkw. i może pomieścić do 765 gości. Oprócz strefy kulinarnej znajduje się tu m.in. 13 prywatnych apartamentów z prysznicami, a jednym z wyróżników tego miejsca jest niewielka galeria otwarta przy współpracy z Muzeum Sztuki Współczesnej w Stambule.

Salonik Turkish Airlines Miles&Smiles ma ponad 5500 mkw. i może ugościć do 765 podróżnych. Znajduje się tu m.in. bogata strefa gastronomiczna, oferująca przysmaki kuchni lokalnej i międzynarodowej, jak również 11 prywatnych apartamentów z prysznicami oraz strefa wypoczynku. Można tu także skorzystać z usługi masażysty i oferty rozrywkowej: konsoli wideo, symulatora golfa, kącika dla dzieci i centrum technologii, gdzie można zanurzyć się w wirtualną rzeczywistość – to tylko kilka z wielu opcji. W obu salonikach do dyspozycji podróżnych oddano także salki spotkań, bibliotekę oraz salę modlitewną.

Do saloniku Turkish Airlines Domestic Lounge wchodzi się specjalnym wejściem, które znajduje się poza terminalem. Znajdują się tu m.in. wygodne kanapy, strefa gastronomiczna z tureckimi potrawami, duży kącik dla dzieci, ściana multimedialna oraz sala modlitewna.

W wystroju saloników Business Class (dla pasażerów Klasy Biznes) oraz Miles&Smiles projektanci inspirowali się motywem Morza Egejskiego. Przykładem może tu być nawiązująca do pływów morskich ściana wstążkowa, która składa się z paneli drewnianych i niejako przepływa przez wszystkie saloniki.

→

także największy na świecie sklep wolnocłowy, oferujący produkty ponad 400 marek z kraju i zagranicy, a dodatkowym atutem będzie największy na Starym Kontynencie parking na około 70 tysięcy pojazdów.

Ultranowoczesny budynek terminalu głównego, zaprojektowany zgodnie z systemem certyfikacji LEE (Lidera Projektów Energooszczędnych i Przyjaznych Środowisku), będzie charakteryzował się wysokim stopniem recyklingu wody deszczowej i wieloma udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych.

Lotnisko zdobyło już wiele nagród za wzornictwo i ekologiczne rozwiązania, w tym:

- w 2016 roku pierwszą nagrodę w kategorii Future Project na Światowym Festiwalu Architektury (World Architecture Festival),
- w 2016 roku Międzynarodową Nagrodę Architektoniczną (International Architecture Award) za projekt 90-metrowej wieży kontroli ruchu lotniczego,
- w 2017 roku nagrodę dla Najbardziej Opłacalnej Inwestycji (Best Cost Efficiency Award) od firmy IDC Turkey oraz w tym samym roku nagrodę za Najlepszy Program Społecznej Odpowiedzialności podczas gali Stevie International Business Awards.

Turkish Airlines jest światowym rekordzistą pod względem liczby obsługiwanych krajów.

Na terenie kompleksu oprócz lotniska znajdować się będą także biura, hotele i apartamenty pod wynajem, centrum zdrowia, obiekty kulturalne, centrum handlowe, sklepy znanych domów mody oraz obiekty konferencyjno-szkoleniowe.

WIELKA PRZEPROWADZKA

Port Atatürk Airport, który przez 86 lat odgrywał rolę siedziby linii Turkish Airlines, 6 kwietnia bieżącego roku o godzinie 2:00 w nocy obsłużył ostatniego pasażera regularnego lotu rejsowego. Tzw. wielka przeprowadzka, czyli przeniesienie wszystkich operacji lotniskowych ze starego portu lotniczego do nowego, zajęła 33 godziny – o 12 mniej, niż zakładano. Było to iście monumentalne przedsięwzięcie: z Atatürk Airport na Istanbul Airport przewieziono ponad 10 tysięcy urządzeń o łącznej wadze 47 tysięcy ton i zajmujących powierzchnię równą 33 boiskom piłkarskim. Ciężarówki, którymi przetransportowano cały ten sprzęt, pokonały łącznie 400 tysięcy kilometrów, co równa się dziesięciokrotnemu okrążeniu ziemi. W operacji uczestniczyło ponad 1800 osób. Po zakończeniu działalności jako lotnisko pasażerskie port Atatürk Airport będzie obsługiwał jedynie rejsy towarowe i loty dla VIP-ów.

NOWA ERA DLA TURKISH AIRLINES

Otwarcie nowego lotniska w Stambule zapoczątkowało nową erę dla linii Turkish Airlines. Turecki przewoźnik, który szczyci się największą liczbą obsługiwanych krajów wśród wszystkich linii na świecie, może teraz jeszcze bardziej rozbudować swoją siatkę połączeń, oferując podróżnym nowe trasy i zwiększając częstotliwość rejsów na trasach już istniejących. Pasażerowie mogą cieszyć się całkowicie nowymi doświadczeniami z podróży, a to za sprawą trzech luksusowych saloników lotniskowych, wielu udogodnień i doskonałego rozplanowania wszystkich terminali. Istanbul Airport będzie odgrywał kluczową rolę w strategii rozwoju linii Turkish Airlines, która do 2023 roku chce obsługiwać 120 milionów pasażerów rocznie i posiadać flotę ponad 500 samolotów.

TURKISH AIRLINES CORPORATE CLUB

Linia Turkish Airlines jest jednym z czołowych przewoźników obsługujących pasażerów biznesowych. Z tego względu turecki przewoźnik przygotował specjalny program lojalnościowy o nazwie Turkish Airlines Corporate Club, przeznaczony dla klientów korporacyjnych.

Turkish Airlines Corporate Club to szeroki wachlarz korzyści, dzięki którym pasażerowie biznesowi mogą zaoszczędzić czas spędzony w podróży. Członkowie programu mogą liczyć m.in. na pokaźne rabaty i elastyczne warunki przy zakupie biletów, większy limit bagażowy, jak również wiele udogodnień przed podróżą, w tym darmowy dostęp do saloniku Business Class. Przystąpienie do programu jest całkowicie bezpłatne.

NOWE KIERUNKI TURKISH AIRLINES

Turkish Airlines to jedna z czołowych pasażerskich linii lotniczych, obsługująca większą liczbę krajów niż jakikolwiek inny przewoźnik. Ze Stambułu, jedynego miasta na świecie leżącego na granicy dwóch kontynentów, maszyny Turkish Airlines docierają w zaledwie trzy godziny aż do 41 krajów! W ubiegłym roku narodowy przewoźnik Turcji poszerzył swoją siatkę połączeń o takie miasta, jak: Freetown (Sierra Leone), Samarkanda (Uzbekistan), Akaba (Jordania), Krasnodar (Rosja), Moroni (Komory), Bandżul (Gambia) i Lusaka (Zambia). Również w tym roku linia kontynuuje ekspansję na wszystkie kontynenty ze swojej nowej bazy w Stambule. Wśród nowo otwartych lub planowanych połączeń znajdą się rejsy do Marrakeszu (Maroko), Szardży (ZEA), Port Sudanu, Luksoru (Egipt) i Rovaniemi (Finlandia) oraz na wyspę Bali (Indonezja).

W lecie bieżącego roku uruchomione zostanie pierwsze połączenie z Meksykiem na trasie obejmującej swoim zasięgiem zarówno miasto Meksyk, jak i Cancún. Trasa będzie obsługiwana trzy razy w tygodniu najnowocześniejszymi maszynami Boeing 787-9 wyposażonymi w nową kabinę Klasy Biznes tureckiego przewoźnika.

Otwarcie nowego lotniska w Stambule zapoczątkowało nową erę dla linii Turkish Airlines.

Również tego lata Turkish Airlines poleci po raz pierwszy ze Stambułu na Bali. Od 17 lipca linia oferować będzie pasażerom początkowo trzy rejsy w tygodniu, by docelowo (od 9 sierpnia) zwiększyć ich częstotliwość do pięciu tygodniowo. Dzięki temu bogata siatka połączeń tureckiego przewoźnika poszerzy się o jedną z najbardziej ulubionych destynacji turystycznych, kuszącą podróżnych pięknymi plażami, wyjątkowymi świątyniami i malowniczymi parkami narodowymi. Bogactwo natury – od gór wulkanicznych po zróżnicowaną przyrodę – jak również niezwykła gościnność mieszkańców – wszystko to czyni Bali jednym z najlepszych zakątków dla osób poszukujących chwili oddechu i relaksu.

Od grudnia 2019 roku Turkish Airlines zaoferuje pasażerom także dwa połączenia tygodniowo ze Stambułu do rodzinnego miasta Świętego Mikołaja – Rovaniemi. Ta popularna destynacja, która pod koniec roku staje się prawdziwą zimową krainą cudów, to idealne miejsce dla turystów szukających niezapomnianych przeżyć i chcących na własne oczy zobaczyć zorzę polarną. Rovaniemi to także oficjalna siedziba Świętego Mikołaja, którą można zwiedzić, jak również znany ośrodek sportów zimowych. ■

Po ukończeniu ostatniego etapu budowy lotnisko osiągnie przepustowość rzędu 200 milionów pasażerów rocznie. Tym samym stanie się ono największym portem tranzytowym w Europie o powierzchni sześć razy większej od lotniska Atatürk International.

SPOKOJNE WODY

Zniszczenia spowodowane przez huragany, które w 2017 roku nawiedziły region Karaibów, stały się dobrą okazją do odbudowy i modernizacji tutejszych kurortów.

TEKST NIGEL TISDALL

NA ZDJĘCIU: Auberge Resorts' Malliouhana na wyspie Anguilla

Przeprawa promowa na Wyspy Karaibskie początkowo wydaje się radosnym przeżyciem. Turyści wygrzewają się na pokładzie, uśmiechnięta załoga roznosi piwo i rum, a z głośników sączą się odprężające dźwięki piosenki Boba Marleya. Kiedy jednak wpływamy do portu Simpson Bay Lagoon na Sint Maarten, zmierzając ku rajskim plażom Anguilli, zaczynam rozumieć, że coś tu jest nie tak. Dlaczego większość jachtów nie ma masztów? Co robi w wodzie ogromny kontener? Dlaczego samochód stojący na nabrzeżu wygląda, jakby zderzył się z betonową ścianą?

Wszystko to pozostałości po uderzeniu Irmy, huraganu kategorii 5., który 6 września 2017 roku przetoczył się przez północne Karaiby, przynosząc ponad 40 ofiar śmiertelnych i czyniąc szkody materialne oszacowane na niemal 15 miliardów dolarów. 12 dni później równie potężny huragan Maria poczynił podobne spustoszenia na południu regionu, uderzając m.in. w Dominikę, Wyspy Dziewicze i Portoryko, gdzie zginęło niemal 3 tysiące osób.

Ta podwójna katastrofa była dla regionu druzgocąca, ale – jak zauważa Karaibska Organizacja Turystyki (Caribbean Tourism Organisation) – ponad 70 procent tutejszych kurortów turystycznych pozostało otwartych, także w najatrakcyjniejszych destynacjach, takich jak Barbados, Jamajka, Grenda i St Lucia.

Na przestrzeni wieków niemal każda wyspa archipelagu odczuła na własnej skórze →

Ubiegły sezon minął bez większych katastrof naturalnych.

złowrogi pocałunek przewrotnej pogody. Najlepszym tego dowodem jest to, że właśnie stąd wywodzi się słowo „huragan", które w języku rdzennej ludności Taino oznacza boga burz. Nie ulega wątpliwości, że w przyszłości region będzie musiał stawić czoła kolejnym niszczycielskim wiatrom wiejącym z prędkością ponad 250 km/h i potężnym falom sztormowym zalewającym ogromne połacie ziemi. Co więcej – ze względu na globalną zmianę klimatu sytuacja w regionie może się jeszcze pogorszyć. Wnioski z zakończonych w tym roku badań instytutu Pacific Northwest National Laboratory nie napawają optymizmem: „Wraz ze wzrostem temperatury górnych warstw oceanu rośnie także prawdopodobieństwo występowania w regionie niszczycielskich huraganów", czytamy w raporcie.

– Irma była przepotężna – mówi Kenroy Herbert, który prowadzi na wyspie Anguilla (brytyjskim terytorium zamorskim) firmę specjalizującą się w usługach konsjerż. – Nikt nie był w stanie przygotować się na taki żywioł – dodaje. Każdy mieszkaniec wyspy ma swoją własną historię tamtych dni, w której nie brak dramatycznych obrazków: dzieci ukrywanych pod materacami łóżek, ludzi szukających schronienia i ogromnych pojazdów unoszonych przez huragan niczym piórko.

Gubernator Anguilli Tim Foy, który objął swój urząd zaledwie kilka tygodni przed uderzeniem Irmy, jest dumny z reakcji brytyjskiego rządu na tę tragedię. – Władze w Londynie przysłały do nas 40 elektryków, którzy pomogli nam przywrócić zasilanie na wyspie. Przeznaczyły także ponad 70 milionów funtów na odbudowę zniszczonej infrastruktury – wyjaśnia.

Foy mówi, że huragan nie tylko poczynił znaczne szkody fizyczne, ale przyniósł również ogromne straty w gospodarce. W przypadku tak luksusowej wyspy wakacyjnej, jaką jest Anguilla, gdzie sezon jest wyjątkowo krótki, najważniejsze było ponowne uruchomienie lotniska, aby przyjąć prywatne odrzutowce, które przylatują tu masowo w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Dlatego z postawionych pionowo kontenerów zbudowano prowizoryczną wieżę kontroli lotów, dzięki czemu port mógł przyjąć pierwsze samoloty zaledwie miesiąc po uderzeniu huraganu.

OTWARCIE NA BIZNES

Choć może to wydawać się dziwne, to takie pogodowe nieszczęścia mają także swe pozytywne strony. Kiedy huragan ustąpił, mieszkańcy wysp zyskali szansę na odbudowę i renowację części przestarzałej infrastruktury. Tak stało się w przypadku kompleksu wypoczynkowego Cuisinart Golf Resort and Spa, który mieści się na południowo-zachodnim wybrzeżu Anguilli. – Musieliśmy zamknąć ośrodek na ponad rok – mówi Stephane Zaharia, dyrektor, który z dumą oprowadza mnie po świeżo wyremontowanych pomieszczeniach. W wyniku modernizacji 91 apartamentów w Cuisinart Golf Resort and Spa zyskało nowy wystrój. Powstał także nowoczesny plac zabaw dla dzieci o nazwie Splash Pad.

Podobnie na niewielkiej, słynącej z elegancji francuskiej wysepce Saint-Barthélemy, gdzie podmuchy Irmy były tak silne, że popsuły się wszystkie urządzenia rejestrujące prędkość wiatru. – Miałem wrażenie, że się duszę – wspomina Gary Monteremard, boy z hotelu Le Toiny, który przyznaje, że najgorsze przyszło później, kiedy na wyspie zabrakło jedzenia oraz wody.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE, FOTOLIA

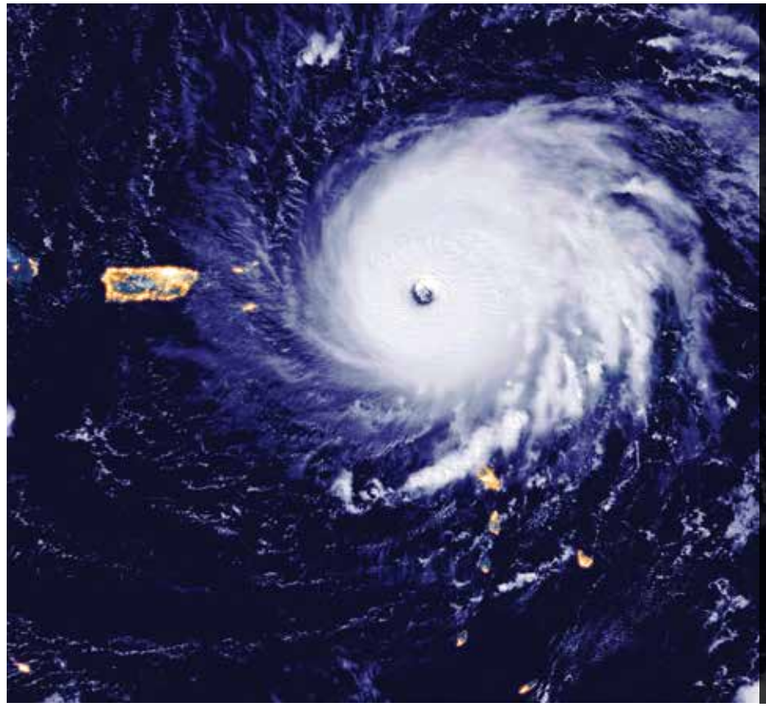

OPOWIEŚCI ŚWIADKÓW

Jak to jest doświadczyć huraganu 5. stopnia? Jedenastoletnia Najique Davis, uczennica szkoły podstawowej na Anguilli, nigdy nie zapomni nocy, podczas której w wyspę uderzyła Irma.

– Obudziły mnie dziwne trzaski dochodzące od okna mojej sypialni. Wujek obłożył dom workami z piaskiem, ale woda i tak wlewała się do środka. W salonie sięgała do kostek. Dom drżał w posadach. Wszyscy siedzieliśmy w kuchni, ponieważ są tam najmniejsze okna. Wiatr pustoszył wyspę przez kilka godzin. Następnego ranka pojechałam z wujkiem do miasta, gdzie panował kompletny chaos. Na stacji benzynowej ludzie stali w długiej kolejce po paliwo i wykłócali się, kto ma pierwszeństwo. Niektórzy mieszkańcy wyspy musieli przez jakiś czas nocować w namiotach, a ja sama przez kilka miesięcy nie chodziłam do szkoły, ponieważ część jej budynków trzeba było wyburzyć. Obawiamy się kolejnych huraganów, ponieważ z powodu globalnego ocieplenia mogą być one jeszcze silniejsze i bardziej niszczycielskie.

Jednak po około 20 miesiącach od przejścia żywiołu na Saint-Barthélemy nie widać już wielu śladów zniszczeń. Swoje podwoje otworzyło większość istniejących tu hoteli z wyjątkiem garstki najbardziej luksusowych obiektów, takich jak Eden Rock i Le Guanahani, którym przywrócenie wysokich standardów, jakie oferowały wcześniej, zajmuje nieco więcej czasu.

Co ciekawe, choć w sezonie 2017-18 liczba turystów odwiedzających wyspy dotknięte żywiołem znacznie spadła, to obecnie wiele tych zakątków może pochwalić się najbardziej stylowymi i atrakcyjnymi obiektami na Karaibach. Dobrymi przykładami są tu choćby ośrodki Belmond La Samanna na Sint Maarten, Auberge Resorts' Malliouhana na Anguilli oraz Secret Bay na Dominice.

POWYŻEJ: Huragan Irma zbliżający się do wybrzeży Barabudy; Secret Bay na Dominice

WSPÓLNYMI SIŁAMI

Kolejną pozytywną pozostałością po huraganie jest poczucie wspólnoty, które rodzi się, kiedy mieszkańcy Karaibów muszą stawić czoła kryzysowi. W ciągu zaledwie kilku godzin po przejściu huraganu rybacy z Gwadelupy wyruszyli na Saint-Barthélemy z niezbędnymi zapasami żywności i artykułami pierwszej potrzeby, natomiast mieszkańcy Anguilli dumnie podkreślają, że nie czekali na pomoc z zewnątrz i sami zajęli się likwidowaniem skutków żywiołu.

Z pomocą przyszła także sama natura. Na Dominice, gdzie huragan Maria całkowicie ogołocił drzewa z gałęzi i liści, ku zaskoczeniu mieszkańców las deszczowy w krótkim czasie ponownie obrósł zielenią. Kolejnym powodem do radości była wiadomość, że już po przejściu huraganu udało się dostrzec na wyspie kilka okazów zagrożonej wyginięciem papugi sisserou, której wizerunek widnieje na fladze kraju.

W wielu zakątkach Karaibów turystyka rozwija się jak nigdy wcześniej. W lutym Rada Turystyki Anguilli ogłosiła, że w 2018 roku liczba gości odwiedzających wyspę była najwyższa od 26 lat. Spory wzrost pod tym względem odnotowały także Antigua, Jamajka i Grenada.

Ubiegły sezon minął bez większych katastrof naturalnych i choć ryzyko wystąpienia kolejnych zdarzeń tego typu jest nadal wysokie, to na Karaibach praca wre. Powstają nowe hotele, w tym należący do sieci Kempinski 160-pokojowy Cabrits Resort na Dominice, który zostanie oddany do użytku pod koniec tego roku. Linie lotnicze również co chwila otwierają nowe połączenia na karaibskie wyspy.

PLAN AWARYJNY

Czy Karaiby są dobrze przygotowane, by stawić czoła kolejnym huraganom? Byłem świadkiem wielu sytuacji, które mogą o tym świadczyć. Na Anguilli przyglądałem się budowie zapasowej sieci energetycznej dla kluczowych obiektów na wyspie, a w hotelu na Saint Kitts uczestniczyłem w ćwiczeniach na wypadek tsunami. →

Trzy miesiące temu minister ds. turystyki Jamajki Edmund Bartlett otworzył w Kingston nowe centrum zarządzania kryzysowego, które będzie monitorować zagrożenia w całym regionie i ostrzegać przed nimi, a w przypadku wystąpienia katastrofy naturalnej koordynować działania ratownicze. To świetna inicjatywa, ponieważ żadna z wysp nie jest w stanie sama poradzić sobie w obliczu takich zagrożeń jak huragany czy też tsunami. I choć zamożniejsze wyspy, które łączą długoletnie więzi z byłymi potęgami kolonialnymi, względnie szybko wstają na nogi, to gdzie indziej proces ten jest znacznie dłuższy i bardziej bolesny.

Przykładem może być tu Portoryko, które nadal nie może uporać się ze skutkami huraganu. Podobnie ma się rzecz na spustoszonej przez huragan Irma Barabudzie, z której trzeba było ewakuować wszystkich 1800 mieszkańców. Powrócili na nią dopiero po roku i choć od katastrofy minęło sporo czasu, to nadal niemal na każdym kroku można zobaczyć tu domy z zerwanymi dachami i obozowiska z namiotami, które służą mieszkańcom za tymczasowe schronienie.

Widok jest naprawdę przygnębiający, ale podczas wizyty na Barabudzie uderza mnie ciepło i optymizm bijący od tutejszej ludności, która mimo swojego trudnego losu nadal potrafi czerpać radość z życia i bawić się do białego rana.

– Doprowadzenie naszego ośrodka do stanu używalności zajęło nam osiem miesięcy – mówi Barbara Petit, francuska współwłaścicielka luksusowego hotelu Barabuda Belle, który mieści się na północnym wybrzeżu wyspy. Po 27 latach spędzonych na Barabudzie i dzięki wsparciu 14 pracowników ani przez chwilę nie przeszło jej przez myśl, aby rzucić wszystko i wyjechać.

> Niektóre z wysp dotkniętych przez żywioł mogą teraz pochwalić się najbardziej stylowymi obiektami na Karaibach.

Spacerujemy razem opuszczoną plażą, gdzie nie mogę oderwać wzroku od różowego piasku pod moimi stopami. – Przed huraganem nie miał takiego koloru – mówi Petit i wyjaśnia, że są to drobinki barwnych muszelek przywianych tu z daleka przez wiatr.

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że ta różowa poświata spajająca błękitne wody oceanu z jasnożółtym piaskiem tworzy coś na kształt naziemnej tęczy. Cóż, nawet tak okrutna bestia jak Irma potrafi zostawić po sobie coś pięknego. ■

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ZWIEDZAJ ŚWIAT WYGODNIE

www.royalcaribbeancruises.pl

ul. Tamka 16, lok. 4, 00-349 Warszawa

info@rccl.pl, tel.: 00 22 455 38 48

RoyalCaribbean INTERNATIONAL

MIASTO ze STALI

Słynący niegdyś z przemysłu ciężkiego Pittsburgh odnalazł się w XXI wieku jako prężny ośrodek nowych technologii.

TEKST TOM OTLEY

Choć tutejsza huta nie działa od wielu lat, to nie ulega wątpliwości, że Pittsburgh w pełni zasługuje na przydomek Stalowego Miasta. Po pierwsze choćby dlatego, że znajduje się tu aż 446 w większości stalowych mostów przecinających trzy rzeki: Allegheny, Monongahelę i Ohio. Po drugie, jedną z wizytówek miasta jest 64-piętrowy wieżowiec Steel Building, będący jedną z najwyższych budowli w regionie. Nawet zespół piłkarski Pittsburgh Steelers został nazwany na cześć najsłynniejszego pittsburskiego produktu eksportowego.

Przydomek ten wydaje się także idealnie odzwierciedlać charakter mieszkańców. Są oni mili i przyjaźni, a zarazem pragmatyczni i mocno stąpają po ziemi. Nie można im także odmówić prawdziwie żelaznej konsekwencji w działaniach. Pittsburgh był niegdyś miastem ludzi ciężkiej pracy i po dziś dzień można tu odczuć, że wszyscy dobrze o tym pamiętają. →

Dlaczego mieliby zapomnieć, skoro tamten okres z historii miasta zostawił jego obecnym obywatelom spuściznę, której nie trzeba się wstydzić.

Pittsburgh to miasto, które zbudowało Amerykę. Z wytwarzanej tu stali produkowano szyny kolejowe, które oplotły swoją siecią cały kontynent. Tu także powstawały profile stalowe słynnych drapaczy chmur. Kiedy przemysł stalowy przeniósł się za granicę, Pittsburgh odczuł to boleśnie, choć nie tak bardzo jak inne typowo przemysłowe miasta. Dziś jednak po kilku trudnych dekadach miasto znów przeżywa rozkwit, tym razem jako ośrodek nowych technologii.

DUMNA PRZESZŁOŚĆ

W śródmieściu Pittsburgha w oczy rzucają się zadbane ceglane elewacje XIX-wiecznych budynków, w których niegdyś mieściły się urzędy i instytucje finansowe, a obecnie luksusowe apartamentowce. Wielu turystów zatrzymuje się także przy monumentalnych obiektach użyteczności publicznej oraz równie imponujących stuletnich gmachach muzeów i teatrów, które nadal pełnią swą pierwotną funkcję.

Spora część zabytkowych budynków została odrestaurowana przez sieci hotelowe. Przykładowo luksusowy Distrikt Hotel (distrikthotelpittsburgh.com), będący członkiem sieci Curio Collection, mieści się w budynku byłego hostelu Armii Zbawienia. Nie czuć tu atmosfery upadłego miasta, wręcz przeciwnie: Pittsburgh podchodzi z szacunkiem do swej przemysłowej przeszłości, jednocześnie patrząc z optymizmem w przyszłość.

MIEJSCE DO WZROSTU

Jednym z najlepszych przykładów dynamicznego rozwoju Pittsburgha jest tutejsze lotnisko. W szczytowym okresie w latach 90. port Pittsburgh International obsługiwał ponad 100 miast, 600 lotów dziennie i 20,5 miliona pasażerów rocznie. W najgorszym okresie, czyli latach 2013-14, liczba obsługiwanych kierunków spadła do 37, a pasażerów do 7,8 miliona rocznie. Głównym powodem tego gwałtownego załamania było wycofanie się z Pittsburgha linii US Airways, dla której tutejszy port był wcześniej jednym z ważniejszych lotnisk przesiadkowych.

– Kiedy lotnisko przestało być hubem, znalazło się w sporych tarapatach – tłumaczy Christina Cassotis, dyrektor Pittsburgh International. Na szczęście władze portu uznały, że ratunkiem dla lotniska mogą być połączenia bezpośrednie. Warto bowiem zauważyć, że na 21 milionów pasażerów przewijających się przez lotnisko w rekordowym okresie aż 15 milionów stanowili pasażerowie tranzytowi. Obecnie port obsługuje 9,7 miliona pasażerów rocznie. Są to jednak podróżni korzystający z połączeń bezpośrednich (które przynoszą lotnisku znacznie większe zyski), więc w ogólnym rozrachunku można uznać to za wzrost w stosunku do tłustych lat. Z myślą o przyszłości władze portu budują terminal zaprojektowany przez architekta Luisa Vidala. Inwestycja ma kosztować 1,1 miliarda dolarów, a jej koniec planuje się na rok 2023.

A miejsca na rozbudowę nie brakuje. – Mamy do dyspozycji 3,5 tysiąca hektarów ziemi i pod tym względem jesteśmy siódmym największym lotniskiem w Stanach. Możemy także poszczycić się aż czterema w pełni działającymi pasami startowymi – chwali się Cassotis.

Pittsburgh zbudował Amerykę. Z wytwarzanej tu stali produkowano szyny, które oplotły cały kontynent.

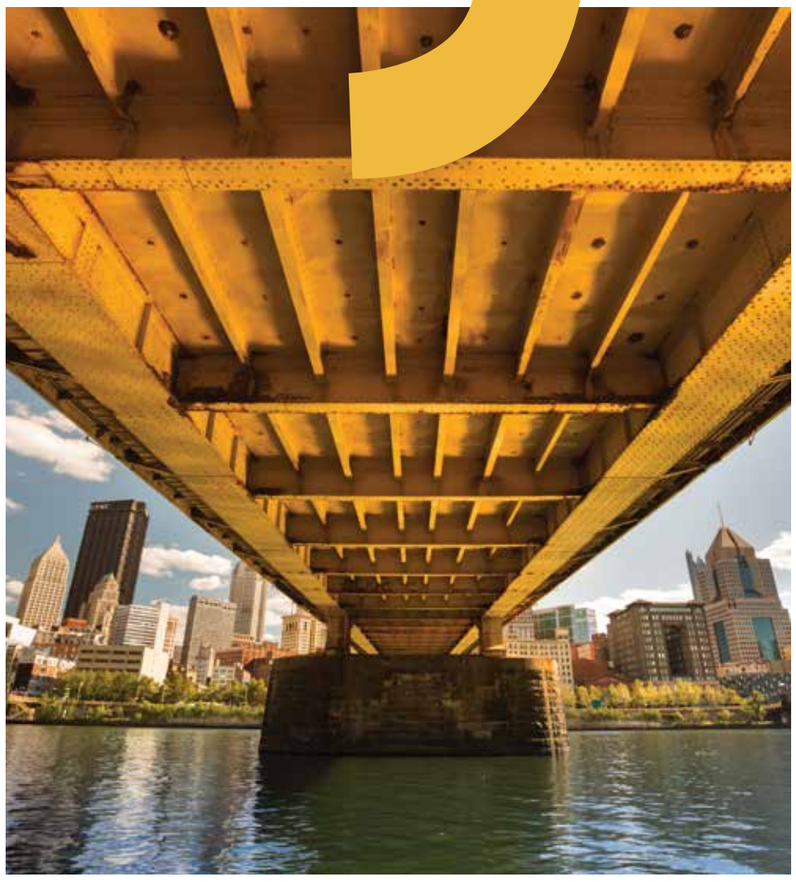

Wzorując się na amsterdamskim lotnisku Schiphol, władze Pittsburgh International budują przy swoim porcie Kampus Innowacji, na który składać się będą powierzchnie biurowo-przemysłowe, jak również kompleks gastronomiczno-handlowy. Co więcej wraz z odkryciem w ostatnich latach na terenach przynależących do lotniska pokładów gazu łupkowego zrodził się pomysł zbudowania przy porcie tzw. mikrosieci elektroenergetycznej. Takie rozwiązanie pozwoliłoby obniżyć koszty operacyjne linii lotniczych i skusić kolejnych przewoźników do uruchomienia połączeń z Pittsburgha.

PRZYJAZNE DLA BIZNESU

Nowo wybrane władze Pittsburgha podkreślają, że robią wszystko, co w ich mocy, aby przyciągnąć do miasta nowe firmy i zatrzymać te, które już tu działają. – Zaryzykuję stwierdzenie, że żadne duże amerykańskie miasto nie ma do zaoferowania firmom tyle co my – mówi Rich Fitzgerald z zarządu okręgu Allegheny. – Przedsiębiorcy sprowadzający się do Bostonu albo San Francisco muszą wydać około miliona dolarów na zakup domu i kolejne grube tysiące na wynajem powierzchni pod działalność. W Pittsburghu dom można mieć już za 200 tysięcy, dzięki czemu firmy takie jak Google mogą sprowadzać tu utalentowanych ludzi, kusząc ich niskim kosztem utrzymania. To właśnie dlatego coraz więcej przedsiębiorstw otwiera w Pittsburghu swoje siedziby – wyjaśnia.

Po kilku dekadach wielkie piece hutnicze ustąpiły tu miejsca fabrykom produkcyjnym i magazynom. Natomiast teraz, po okresie zapaści, w pofabrycznych halach urządzają się firmy technologiczne.

Jedną z najbardziej znanych firm, jakie zostały w mieście, jest fabryka Pittsburgh Plate Glass. Funkcjonująca od 1883 roku w unikatowym budynku przypominającym szklaną katedrę Pittsburgh Plate Glass jest jednym z wiodących producentów farb, powłok i materiałów specjalnych, a jednym z jej klientów jest koncern Boeing, dla którego PPG produkuje m.in. okna elektrochromowe wykorzystywane w dreamlinerach.

– Pittsburgh jest naszym domem – mówi Arthur Pang odpowiedzialny za kontakty firmy z rządem USA. – Nie zamierzamy się stąd nigdzie przenosić, choćby dlatego że mamy tu dostęp do świetnie wykwalifikowanej kadry, która kształci się na tutejszych uczelniach Carnegie Mellon University oraz University of Pittsburgh.

Kolejnym wieloletnim rezydentem w mieście jest firma ATI (Allegheny Technologies Incorporated), która w całych Stanach zatrudnia 7 tysięcy osób, z tego 1500 w aglomeracji wielkiego Pittsburgha.

CENTRUM NOWYCH TECHNOLOGII

W mieście pojawiają się także liczne firmy z branży nowych technologii. Niektóre powstają od podstaw, inne natomiast przenoszą się do Pittsburgha z innych miast, nierzadko znajdując swoje nowe siedziby w położonej na północ od śródmieścia dzielnicy Strip District. Mimo sugestywnej nazwy, przywodzącej na myśl amsterdamską dzielnicę czerwonych latarni, w rzeczywistości Strip District zawdzięcza to określenie swojemu kształtowi. Jest to bowiem kilkukilometrowy pas ziemi (z ang. „strip of land") otoczony wysokimi urwiskami, gdzie w XX wieku mieściły się liczne fabryki. W 1927 roku amerykański dziennikarz HL Mencken opisał to miejsce jako: „coś tak obrzydliwego i przygnębiającego, że wszelkie deklaracje o dążeniu do poszanowania godności człowieka wydają się być tu ponurym żartem". Natomiast miasto Mencken opisywał obrazowo jako: „kocioł piekielny, z którego zdjęto pokrywę".

Po kilku dekadach wielkie piece hutnicze ustąpiły tu miejsca fabrykom produkcyjnym i magazynom. Natomiast teraz, po okresie zapaści, w pofabrycznych halach urządzają się firmy technologiczne.

Jedną z nich jest serwis Uber, który przeniósł tu swoją spółkę córkę Advanced Technologies Group. Przy odrobinie szczęścia można tu natknąć się na jeden z testowanych przez ATG autonomicznych pojazdów, które →

wyróżniają się radarami umieszczonymi na dachu. Miałem ochotę wybiec przed maskę jednego z nich, aby sprawdzić, czy na pewno się zatrzyma, ale choć samochody te jeżdżą same, bez ingerencji człowieka, to mimo to (przynajmniej dotychczas) za ich kółkiem nadal znajduje się kierowca tester, monitorujący ich zachowanie.

Uber nie jest jedyną dużą firmą, która zawitała w ostatnich latach do Strip District. W kwietniu tego roku lokalna gazeta „Pittsburgh Post-Gazette" podała informację, że wkrótce w mieście pojawi się wielobranżowy koncern przemysłowy Honeywell, który wykupił w Strip District 2300 mkw. powierzchni.

CENTRUM KULTURALNE

Wzmożony napływ młodych ludzi do Pittsburgha oznacza potrzebę stałego dostosowywania oferty miejskiej do oczekiwań nowych mieszkańców. Z tego względu w ostatnich latach w mieście pojawiło się m.in. wiele przytulnych kawiarni, dobrych restauracji, jak również gęsta sieć ścieżek rowerowych. Szybko przełożyło się to na wzrost atrakcyjności Pittsburgha, który w ubiegłorocznym raporcie instytutu Economist Intelligence Unit został uznany drugim (po Honolulu) najlepszym miastem do zamieszkania w USA.

Aby lepiej poznać historię miasta i jego przemysłu, warto odwiedzić mieszczące się w Strip District Centrum Historyczne im. Johna Heinza, którego budynek łatwo rozpoznać dzięki zdobiącemu go ogromnemu neonowi w kształcie butelki ketchupu Heinza. Muzeum opowiada o życiu słynnych przemysłowców, którzy przyczynili się do rozwoju Pittsburgha i przeznaczyli sporą część swojego majątku na tutejsze projekty obywatelskie. Są wśród nich tak znane postaci, jak Andrew Carnegie, Henry Clay Frick, a także rodzina Mellonów. Inne godne polecenia muzea w mieście to Muzeum Sztuki i Historii Naturalnej im. Andrew Carnegie (Carnegie Museums of Art and Natural History), Centrum Nauki im. Carnegie (Carnegie Science Centre) oraz wspaniałe Muzeum Andy'ego Warhola (Andy Warhol Museum).

Przez większą część roku Pittsburgh żyje sportem. Największą popularnością cieszą się tu drużyny futbolu amerykańskiego (Pittsburgh Steelers), hokeja na lodzie (Pittsburgh Penguins) oraz baseballa (Pittsburgh Pirates). Ta ostatnia rozgrywa swoje spotkania w parku PNC Park, z którego roztacza się malowniczy widok na most Roberto Clemente i panoramę śródmieścia.

Oferta gastronomiczna Pittsburgha jest bardzo zróżnicowana. Znajdziemy tu zarówno tradycyjne sycące potrawy, które niegdyś zapewniały robotnikom odpowiednią dawkę energii na cały dzień pracy, jak i wykwintne dania. Przykładowo w restauracji Union Standard znajdziemy naprawdę bogaty wybór ostryg, małży i przegrzebków, jak również steki z grilla, do których warto zamówić doskonałe lokalne piwo, na przykład Penn Pilsner. Restauracja mieści się w okazałym budynku Union Trust Building z 1915 roku, który pierwotnie pełnił funkcję domu handlowego i którego wyróżnikiem jest przepiękna rotunda centralna.

W Strip District znajdziemy również bardzo liczne rodzinne sklepy i restauracje prowadzone przez kolejne pokolenia pittsburczyków, w tym wyśmienitą włoską restaurację, dobrze zaopatrzone greckie delikatesy i uwielbiany przez mieszkańców supermarket Stamoolis Brothers. Nie sposób nie wspomnieć o słynnych 40-centymetrowych kanapkach Sunseri oraz sieci lubianych restauracji Primantis, której lokal znajdziemy także na tutejszym lotnisku.

Turyści odwiedzający Pittsburgh chwalą sobie jego bogatą ofertę kulturalną. Znajdziemy tu zarówno okazały budynek filharmonii, operę i balet, jak i liczne kina, teatry i muzea, czyli wszystko to, czego można oczekiwać po dużym mieście, ale... po znacznie niższych cenach. Pittsburgh reklamuje się jako „wrota do stanu Pensylwania", ale prawda jest taka, że kto raz rozsmakuje się w tutejszych atrakcjach, traci ochotę do zwiedzania innych miejsc. Ponoć wszędzie dobrze, ale w... Pittsburghu najlepiej. ■

Napływ ludzi do Pittsburgha oznacza potrzebę dostosowywania oferty do oczekiwań mieszkańców.

WYCIECZKA PO MIEŚCIE

Aby lepiej poznać smaki Pittsburgha, najlepiej wybrać się na kulinarną wycieczkę po dzielnicy Strip District z biurem podróży Burgh Bits and Bites (burghfoodtour.com). Po drodze zwiedzający zatrzymują się m.in. w piekarni Mancini's (mancinibread.com), słynącej z przepysznego chleba cynamonowego; sklepie Parma Sausage (parmasausage.com), oferującym włoskie wędliny; restauracji Labad's, specjalizującej się w kuchni bliskowschodniej; włoskiej cukierni Enrico Biscotti Co (enricobiscotti.com), a także polskich delikatesach S&D Polish Deli, gdzie warto zaopatrzyć się w przepyszne pierogi. Warto także udać się do gorzelni Kingfly Spirits (kingflyspirits.com) na degustację produkowanych tu alkoholi.

TEKST PAUL J DEVRIES

Nowe hotele w BANGKOKU

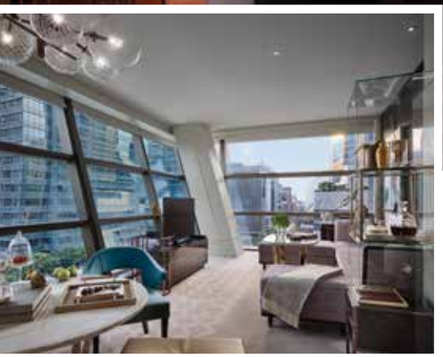

Każdego roku w stolicy Tajlandii debiutuje wiele nowych hoteli.

Bangkog – stolica Tajlandii – od lat słynie z doskonałej bazy hotelowej, oferując przyjezdnym wiele dobrych obiektów i korzystne ceny, zwłaszcza w porównaniu z hotelami w Singapurze czy Hongkongu. Każdego roku debiutuje tu także wiele nowych hoteli, a te o ugruntowanej pozycji poddawane są przemyślanym renowacjom. Poniżej prezentujemy subiektywne zestawienie najciekawszych z nich.

NOWE OBIEKTY

Rosewood

Uruchomiony w marcu 2019 roku luksusowy hotel Rosewood Bangkok mieści się w 30-piętrowym budynku w kształcie dłoni złożonych w geście tradycyjnego pozdrowienia wai. Obiekt znajduje się na Ploenchit Road i posiada bezpośrednie połączenie ze stacją kolejki naziemnej BTS Skytrain. Do dyspozycji gości oddano 159 pokoi i apartamentów. Znajdziemy tu m.in. pokoje typu studio o nazwie Sky Pool oraz trzy przepastne apartamenty House z tarasami i basenami. Recepcja mieści się na 7. piętrze, tuż obok świetnej europejskiej brasserie Lakorn. Flagowym lokalem obiektu jest znajdująca się na 19. piętrze chińska restauracja Nan Bei, której wystrój inspirowany jest „Legendą o tkaczce i pasterzu" i której częścią jest także podświetlona rzeźba w atrium, przedstawiająca tzw. most srok. Rzeźbie towarzyszy wodospad opadający kaskadą do basenu mieszczącego się na 9. piętrze, gdzie znajduje się także Sense Spa i kawiarnia. Na 30. piętrze mieści się bar Lennon's.

rosewoodhotels.com

→

Hotel Nikko

Hotel ten mieści się w dzielnicy zwanej Japan Town, a jego oferta skierowana jest głównie (choć nie wyłącznie!) do turystów z Kraju Kwitnącej Wiśni. Obiekt działa od stycznia bieżącego roku i należy do tej samej japońskiej sieci hotelowej co mieszczący się o kilka kilometrów dalej hotel Okura Prestige. We wszystkich obiektach marki wciela się w życie filozofię omotenashi, czyli japońską sztukę gościnności. Hotel usytuowany w Bangkoku dysponuje liczbą 301 pokojów i apartamentów, japońską restauracją z barem sake, basenem, centrum fitness oraz zapleczem konferencyjnym.

nikkobangkok.com

Hyatt Regency

W ciągu ostatnich kilku lat grupa Hyatt czterokrotnie zwiększyła swoje portfolio hoteli w stolicy Tajlandii. Dwa lata temu w luksusowym centrum handlowym Central Embassy na Wireless Road, nieopodal bliźniaczego obiektu o nazwie Grand Hyatt Erawan swoje podwoje otworzył 222-pokojowy Park Hyatt, którego wyróżnikami są m.in. wyborny lokal Penthouse Bar and Grill z sekretną pijalnią whisky (Whiskey Room), a także spa z odkrytym basenem, z którego rozciąga się widok na miasto. W połowie 2017 roku sieć uruchomiła hotel Hyatt Place Bangkok Sukhumvit, który dysponuje 220 pokojami i apartamentami, całodobowymi delikatesami oraz barem na dachu.

Pod koniec ubiegłego roku w stolicy pojawił się czwarty obiekt grupy o nazwie Hyatt Regency Bangkok, również zlokalizowany w dzielnicy Sukhumvit. Znajdziemy tu m.in. 273 pokoje i apartamenty z opcją otwierania drzwi za pomocą telefonu, salonik Regency Club na 27. piętrze, duży basen, siłownię oraz zaplecze konferencyjne wraz z salą balową na 850 osób. Na terenie obiektu znajduje się również tajska restauracja Market Cafe, a trzy ostatnie piętra budynku zajmuje spektakularny lokal Spectrum Lounge and Bar, specjalizujący się w daniach z owoców morza.

hyatt.com

Waldorf Astoria

Wydawać by się mogło, że na znanej z luksusowych hoteli ulicy Ratchadamri Road nie ma już miejsca na nowe budynki. Jednak projektantom wieżowca, w którym mieści się hotel Waldorf Astoria Bangkok, jakimś cudem udało się wygospodarować dość przestrzeni między hotelami Grand Hyatt Erawan i Anantara Siam oraz w pobliżu licznych ambasad. Hotel oferuje gościom 171 pokojów i apartamentów, których wnętrza zaprojektował znany hongkoński projektant André Fu. Na uwagę zasługuje także znajdująca się na poziomie lobby przytulna kawiarnia Peacock Alley, w której oprócz ciepłych napojów można również zamówić doskonałe lekkie posiłki. Większość budynku zajmują prywatne rezydencje, natomiast na piętrach 55.-57. mieszczą się bary: Loft Bar, Champagne Bar, oraz restauracja Bull and Bear, której specjalnością są dania z grilla i z owocami morza.

waldorfastoriacollection.com

Marriott Hotel the Surawongse

Grupa Marriott International posiada w stolicy Tajlandii kilka świetnych hoteli funkcjonujących pod markami Marriott, Marriott Marquis i JW Marriott. Rok temu do tej silnej reprezentacji dołączył Marriott Hotel Surawongse, który mieści się w dzielnicy Si Phraya, pomiędzy parkiem Lumpini i rzeką Chao Phraya. Do dyspozycji gości oddano ponad 300 luksusowych pokoi i apartamentów (w tym przedłużonego pobytu), w których wystroju dominują odcienie bieli i szarości oraz podłogi z jasnego drewna. Wśród hotelowych udogodnień znajdziemy m.in. salonik Club Lounge, odkryty basen z widokiem na miasto oraz mieszczącą się na 32. piętrze restaurację z barem na dachu.

marriott.com

PO MODERNIZACJI

The Sukhothai

Na początku tego roku hotel Sukhothai Bangkok oddał do dyspozycji zmodernizowane skrzydło Terrace, które obecnie nosi nazwę →

Do połowy roku marka Avani otworzy swój trzeci obiekt w stolicy Tajlandii.

OD LEWEJ:
Avani Sukhumvit;
Four Seasons;
Sindhorn Kempinski

Club. Znajdują się tu 33 pokoje i apartamenty zaprojektowane przez architekta Eda Tuttle'a, jak również salonik Club Lounge oraz nowa siłownia. Odświeżonym wystrojem może także pochwalić się hotelowy basen oraz włoska restauracja La Scala. Otwarcie skrzydła Club stanowi pierwszy etap kompleksowej renowacji całego 28-letniego hotelu, którego bliźniaczy obiekt otworzył swoje podwoje w Szanghaju w kwietniu ubiegłego roku.

Mandarin Oriental

Kilka lat temu Mandarin Oriental Bangkok, który jest najstarszym luksusowym hotelem w mieście, świętował 140-lecie swojego istnienia, a okazję tę uczczono ponownym otwarciem zabytkowych skrzydeł Author i Garden. W marcu tego roku rozpoczął się kolejny etap transformacji obiektu, który wymagał zamknięcia jego największego skrzydła o nazwie River, jak również lobby, basenów oraz trzech hotelowych restauracji. W ciągu kolejnych siedmiu miesięcy liczba pokoi w skrzydle River zmniejszy się z 338 do 301 (za to liczba apartamentów wzrośnie z 30 do 46). Wszystkie zyskają nowy wystrój autorstwa Jeffreya Wilkesa. Podczas prac renowacyjnych skrzydła Author i Garden będą w pełni funkcjonalne. Ponowne otwarcie tym razem w pełni odnowionego hotelu zaplanowano na październik tego roku.
mandarinoriental.com

PLANOWANE OTWARCIA

Capella

Za kilka miesięcy swoje podwoje otworzy hotel Capella Bangkok, będący częścią kompleksu Chao Phraya Estate w dzielnicy Charoenkrung. Hotel posiadać będzie 101 apartamentów i willi położonych nad brzegiem rzeki, restaurację kierowaną przez szefa kuchni Maura Colagrecę, a także centrum odnowy biologicznej sygnowane przez markę Auriga. W kolejnych latach możemy spodziewać się nowych obiektów marki Capella: w przyszłym roku na Malediwach, a rok później w Sydney.
capellahotels.com

Four Seasons

Kilka miesięcy po Capelli w stolicy Tajlandii zadebiutuje nowy obiekt sieci Four Seasons, będący następcą hotelu długoterminowego na Ratchadamri Road. Four Seasons Bangkok zaoferuje gościom 299 pokoi i apartamentów zaprojektowanych przez Jeana-Michela Gathy'ego, a także chińską restaurację, francuską brasserie z widokiem na rzekę oraz duży basen. W sąsiadującym z hotelem wieżowcu znajdzie się natomiast 366 rezydencji najmu długoterminowego. **fourseasons.com**

Avani Sukhumvit

W 2016 roku grupa Minor Hotels otworzyła w stolicy swój pierwszy obiekt marki Avani, który mieści się na zachodnim brzegu rzeki Chao Phraya. W połowie tego roku sieć odda do użytku swój drugi obiekt w Bangkoku, tym razem przy ruchliwej alei Sukhumvit, nieopodal stacji kolejki BTS Skytrain o nazwie On Nut. Avani Sukhumvit Bangkok będzie częścią kompleksu Century the Movie Plaza 2 i dysponować będzie 382 pokojami, spa z basenem i siłownią, a także całodobową restauracją. **avanihotels.com**

Orient Express

Orient Express Hotel Bangkok, którego otwarcie zaplanowano na koniec tego roku, mieścić się będzie w najwyższym wieżowcu Tajlandii. Będzie to zarazem pierwszy obiekt grupy Accor w mieście, która opiekę nad rozwojem marki w Azji powierzyła firmie SNCF Group. Wewnątrz futurystycznego, 78-piętrowego budynku autorstwa architekta Ole Scheerena projektant Tristan Auer stworzył wysmakowane wnętrza inspirowane stylem art déco i motywami roślinnymi znanymi z wagonów słynnego Orient Expressu. Razem do dyspozycji gości zostaną oddane 154 pokoje i apartamenty, a także dwie restauracje – chińska i kantońska – restobar na 76. piętrze oraz spa sygnowane przez markę Guerlain.
accorhotels.com

Steigenberger Hotel Riverside

W pierwszym kwartale przyszłego roku nad brzegiem rzeki Chao Phraya, nieopodal hotelu Mandarin Oriental, swoje podwoje otworzy Steigenberger Hotel Riverside. Ten 259-pokojowy obiekt, zaadaptowany na hotel z biurowca, będzie pierwszą inwestycją niemieckiej grupy w regionie Azji Południowo-Wschodniej. Wśród jego udogodnień znajdą się m.in. luksusowe spa z dwoma basenami (krytym i otwartym), restauracja oraz przepastny taras na dachu.
steigenberger.com

Kimpton

W lecie 2020 roku w przepastnym kompleksie wielofunkcyjnym Sindhorn Village, mieszczącym się nieopodal parku Lumpini, uruchomione zostaną dwa hotele: pierwszy w Bangkoku obiekt marki Kimpton oraz drugi w mieście hotel sieci Kempinski. Ten pierwszy dysponował będzie 349 pokojami i apartamentami, dwoma restauracjami, siłownią, basenem i spa, jak również 124 serwisowanymi rezydencjami. Otwarcie tego obiektu wpisuje się w dynamiczną strategię, jaką grupa InterContinental Hotels Group (IHG) zaplanowała dla marki Kimpton. W kolejce czekają już kolejne hotele, tym razem w Szanghaju, Tokio i na Bali.
kimptonhotels.com

Sindhorn Kempinski

Sindhorn Kempinski, będący bliźniaczym obiektem hotelu Siam Kempinski, mieścić się będzie w kompleksie Royal Bangkok Sports Club, oferując gościom 280 pokoi oraz 225 rezydencji serwisowanych. Otwarcie ma nastąpić w lipcu przyszłego roku. Jak dotąd niewiele wiadomo na temat planowanych udogodnień oprócz tego, że hotel będzie posiadał własne spa.
kempinski.com

Voco Sukhumvit 11

Kimpton nie jest jedyną marką grupy IHG, która zamierza podbić Bangkok. W 2021 roku w stolicy Tajlandii pojawi się także 300-pokojowy hotel Voco Bangkok Sukhumvit 11. Voco jest nową ekskluzywną marką grupy, której pierwszym obiektem był Voco Gold Coast otwarty pod koniec ubiegłego roku w Australii.
ihg.com/voco

Melia Bangkok

W 2022 roku również w dzielnicy Sukhumvit swój obiekt otworzy hiszpańska grupa Melia Hotels. Hotel będzie częścią kompleksu wielofunkcyjnego, a w jego ofercie znajdzie się 315 pokoi, kilka lokali gastronomicznych, spa, siłownia oraz zaplecze konferencyjne.
melia.com

Club Med
Premium All-Inclusive Resorts

Idealne wakacje dla rodzin!
Sport, zabawa, beztroska...

Bogate bufety i open bar

Najlepsze lokalizacje na stokach Alp

Wspaniały program i opieka dla dzieci

www.clubmed.pl
tel 22 455 38 38
wakacje@clubmed.pl

INWESTYCJA W NIERUCHOMOŚCI

Wysoki wzrost gospodarczy, rosnąca siła nabywcza społeczeństwa i konsumpcja sprawiły, że w ostatnich latach rynek nieruchomości w Polsce przeżywa boom. Dotyczy to zarówno mieszkań z segmentu popularnego, nieruchomości luksusowych, jak i nowoczesnych powierzchni pod wynajem.

TEKST WIKTOR ŁUCKI

Z przygotowanego przez ekspertów HLSM raportu „High Level Book" wynika, że wartość rynku nieruchomości ekskluzywnych w siedmiu największych polskich miastach wzrosła w 2018 roku o 9 procent do ponad 1,3 miliarda złotych. W pierwszym kwartale 2019 sprzedaż apartamentów w Warszawie zwiększyła się w ujęciu rocznym o 20 procent, a oferta lokali luksusowych o jedną trzecią. Na podstawie analizy zebranych danych High Level Sales & Marketing prognozuje, że w 2019 segment nieruchomości luksusowych urośnie o 8 do 10 procent.

JAKOŚĆ PREMIUM

W Warszawie segment apartamentów ekskluzywnych to 1 procent najdroższych spośród wszystkich nieruchomości mieszkaniowych dostępnych na rynku. Tego typu transakcji, gdy apartamenty sprzedawane są w cenie przekraczającej 20 tysięcy złotych za →

Twoje Wymarzone Mieszkanie

WKRÓTCE GOTOWE DOMY

BIURO SPRZEDAY
TEL.:(022) 847 91 86, UL. BARTYCKA 85

WWW.LUDWINOW.APM-DEVELOPMENT.COM.PL

metr kwadratowy, notujemy obecnie w stolicy około 200 rocznie. Wśród nich nie brakuje takich, gdzie ceny wynoszą powyżej 35, a nawet 40 tysięcy za metr kwadratowy, choć w skali miasta jest ich zaledwie kilkanaście. Stołeczny rynek należy do najbardziej rozwiniętych i ukształtowanych w kraju. Najbardziej prestiżowe nieruchomości znajdziemy w Śródmieściu, na Mokotowie, Saskiej Kępie i przy Łazienkach Królewskich. Dobrym przykładem jest również warszawski Cosmopolitan, usytuowany tuż przy placu Grzybowskim.

WCIĄŻ TANIEJ NIŻ W BERLINIE

Eksperci EY, międzynarodowej firmy doradczej, ocenili i porównali kilkanaście europejskich metropolii do Warszawy. Najważniejsze wnioski wskazują na to, że w Warszawie nadal o wiele łatwiej, bo za relatywnie mniejsze pieniądze, można zostać właścicielem apartamentu premium. Natomiast prognozy wzrostów dla tych inwestycji są w Polsce o wiele wyższe niż dla innych, analizowanych rynków. Biorąc pod uwagę obecne trendy i tendencje, specjaliści EY oszacowali, że rozwijająca się Warszawa może potencjalnie dogonić obecne ceny w pozostałych miastach europejskich: Kopenhagę za 1-2 lata, Berlin i Amsterdam za 3-5 lat, Monachium za 6-7, a Paryż i Londyn za 10-11 lat.

POZNAŃ, KRAKÓW I JURATA

Przepiękne domy, zrewitalizowane kamienice i niezwykłe apartamenty w najlepszych lokalizacjach znajdziemy także we Wrocławiu, w Krakowie czy Poznaniu. W Trójmieście będą to najczęściej lokalizacje w zabytkowych, ekskluzywnych dzielnicach Sopotu lub adresy w bezpośrednim nadmorskim sąsiedztwie. Dobrą lokatą kapitału są apartamenty na Półwyspie Helskim. W Juracie powstaje Villa Glamour – trzykondygnacyjny kameralny budynek, usytuowany dosłownie kilka kroków od morza, przy promenadzie, w otoczeniu lasów. Znajdzie się tam lokal usługowy oraz osiem apartamentów wykończonych w standardzie premium. Atutami tej inwestycji są nie tylko estetyka wykonania i otoczenia, →

Stołeczny rynek należy do najbardziej rozwiniętych i ukształtowanych w kraju.

OD GÓRY:
Najbardziej prestiżowe nieruchomości w Warszawie znajdziemy m.in. na Saskiej Kępie, jak ta modernistyczna willa przy Angorskiej 13A; apartamentowiec Cosmopolitan tuż przy placu Grzybowskim w Warszawie.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

AGIS
MANAGEMENT GROUP

AGIS NIERUCHOMOŚCI to firma z kapitałem polskim która powstała w 2005 roku specjalizująca się w zarządzaniu oraz obsłudze technicznej nieruchomości.
Od 2014 roku AGIS Nieruchomości weszła w skład polskiej grupy kapitałowej AGIS Management Group Sp. z o.o. Obecnie jest jedną z wiodących firm w Polsce, świadczących zintegrowane usługi dla nieruchomości różnego typu (biurowce, galerie handlowe, magazyny, obiekty przemysłowe, deweloperskie, klienci sieciowi) na terenie całego kraju. Zdobyte doświadczenia w obsłudze nieruchomości - często o bardzo wysokim stopniu złożoności infrastruktury technicznej, automatyki budynkowej oraz bieżąca satysfakcja Klientów potwierdza, że AGIS to firma w pełni przygotowana do profesjonalnego świadczenia usług. Posiadająca procedury, ład korporacyjny oraz nowoczesne narzędzia jak własna stacja monitoringu połączona platformą dyspozytorską z HELP DESK technicznym.
Wieloletnie doświadczenie kadry Inżynierskiej i Managerskiej oraz stale zdobywana wiedza przyczyniły się do stworzenia zespołu, który dzięki wysokim kwalifikacjom zapewni Państwu profesjonalny i rzetelny zakres obsługi Państwa nieruchomości.

Property and Facility Management

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA NIERUCHOMOŚCI KOMERCYJNYCH, BIUROWYCH, HANDLOWYCH, MAGAZYNOWYCH ORAZ MIESZKANIOWYCH.

- Zarządzanie nieruchomościami Property Management
- Obsługa techniczna Facility Management
- Mobilny serwis techniczny 24h na terenie całej Polski
- Zintegrowana platforma dyspozytorska ochrony z HELP DESK 24h techniczny
- Przeglądy, inspekcje, naprawy, przebudowy, konserwacja
- Automatyka i BMS - projekt, serwis, wykonawstwo
- HVAC - projekt, serwis, wykonawstwo
- FIRE & SECURITY - projekt, serwis, wykonawstwo
- Wentylacja, klimatyzacja - projekt, serwis, wykonawstwo
- Specjalistyczne audyty nieruchomości
- Ochrona osób i mienia

Domeną firmy AGIS jest doradztwo na etapie projektu, aby uzyskać najkorzystniejszy wynik przy wieloletniej eksploatacji obiektu.

o/Warszawa
00-697 Warszawa
Al. Jerozolimskie 65/79
LIM Center /Marriott - XI p.

o/Gdańsk
80-601 Gdańsk
ul. Prof. Andruszkiewicza 5
Centrum
Administracyjno-Usługowe KOGA

Centrala Rumia
84-230 Rumia
ul. Starowiejska 49

www.agis.nieruchomosci.pl
e-mail: info@agis.nieruchomosci.pl, tel. 722 800 800

Agnieszka Kamińska
CEO

Maria Kamińska
CFO

Tadeusz Leszczyński
Senior Head of Facility Management

Piotr Kreft
Business Development Manager

Zdzisław Rybak
Head of Facility Management

Cezary Zybała
Head of Property Management

Klaudiusz Jaworski
Regional FM Director

Roman Szklarek
Head of Security Services

ale również funkcjonalność: rozbudowana infrastruktura, bliskość sklepów, punktów usługowych oraz sprawna komunikacja. Przewidywany termin zakończenia inwestycji w stanie deweloperskim to maj 2020 roku.

PRZESTRZENIE POD WYNAJEM

Niewielkie, nowoczesne przestrzenie produkcyjno-magazynowe, powstające w dobrze skomunikowanych miejskich lokalizacjach, to doskonała inwestycja nie tylko dla zagranicznych funduszy, ale również inwestorów dysponujących mniejszym kapitałem oraz firm poszukujących siedziby dla własnej działalności. Wystarczy 1,5 miliona złotych, żeby stać się właścicielem MMP. Taką możliwość daje inwestorom deweloperska spółka Waimea Holding, która swój najnowszy projekt – Moduły Magazynowo Produkcyjne kieruje nie tylko do przedsiębiorców chcących posiadać halę na własność, ale również inwestorów lokujących kapitał w nieruchomości. MMP, przynoszące do 7 procent zysku rocznie, są alternatywą dla słabo oprocentowanych lokat bankowych. Pierwsza inwestycja powstaje w Bydgoszczy, gdzie powstanie 19 modułów, z których aż 30 procent znalazło nabywców już na etapie przedsprzedaży. Kolejne tego typu inwestycje planowane są w Nadarzynie koło Warszawy, Poznaniu oraz Gdańsku.

WSPARCIE DLA INWESTORÓW

Na rynku pojawiły się firmy wspierające osoby inwestujące w nieruchomości, specjalizujące się w świadczeniu usług z obszaru Property & Facility Management. Jedną z nich jest AGIS Nieruchomości, która przejmuje lokale w zarządzanie, przygotowuje budżety, reprezentuje właściciela nieruchomości przed instytucjami, weryfikuje jakość usług świadczonych przez podwykonawców, zarządza eksploatacją, ma nadzór nad utrzymaniem nieruchomości, zajmuje się PR i marketingiem. Firma współpracuje z deweloperami w zakresie procesu inwestycyjnego, administrowania, przejęcia nieruchomości od generalnego wykonawcy, a także powstawania wspólnoty. ■

Na rynku pojawiły się firmy wspierające osoby inwestujące w nieruchomości.

OD GÓRY:
Villa Glamour w Juracie; plaża w Juracie; team firmy AGIS nieruchomości

FOT. MATERIAŁY PRASOWE, FOTOLIA

Nowość dla firm i inwestorów

Moduły magazynowo-produkcyjne to świetna lokata kapitału. Niewielkie, nowoczesne przestrzenie produkcyjno-magazynowe, powstające w dobrze skomunikowanych miejskich lokalizacjach, to doskonała inwestycja nie tylko dla zagranicznych funduszy, lecz także inwestorów dysponujących mniejszym kapitałem oraz firm poszukujących siedziby dla własnej działalności. Wystarczy 1,5 miliona złotych, żeby stać się właścicielem MMP. Taką możliwość daje inwestorom deweloperska spółka Waimea Holding, która swój najnowszy projekt – Moduły Magazynowo Produkcyjne – kieruje nie tylko do przedsiębiorców chcących posiadać halę na własność, ale również inwestorów lokujących kapitał w nieruchomości. MMP, przynoszące do 7 procent zysku rocznie, są alternatywą dla słabo oprocentowanych lokat oraz coraz droższych i wymagających stałego doglądania mieszkań na wynajem.

ROZPĘDZONY RYNEK, REKORDOWE WYNIKI

Lokowanie środków w magazyny jest proste, bezpieczne i, co równie ważne, zyskowne. Od kilku już lat rynek nowoczesnej powierzchni przemysłowej i magazynowej nad Wisłą rośnie w rekordowym tempie, a popyt przewyższa podaż. Polska plasuje się w europejskiej czołówce, wśród takich państw jak Niemcy czy Holandia, od wielu lat będąc niekwestionowanym liderem magazynowym w Europie Środkowo-Wschodniej. Ze względu na bardzo duży popyt i niewielki odsetek inwestycji spekulacyjnych poziom pustostanów wynosi 5 procent całkowitych zasobów w kraju – podają analitycy z Cushman & Wakefield (dane z grudnia 2018 roku).

Zakupem nowoczesnych hal od lat zainteresowane są zagraniczne fundusze inwestycyjne. W 2018 roku wolumen transakcji inwestycyjnych osiągnął ponad 1,8 miliarda euro, co oznacza rekordowy wynik i ponad 70-procentowy wzrost w porównaniu do 2017 roku (dane C&W).

KONTAKT W SPRAWIE OFERTY:
Aleksandra Kołbon
Development Manager
tel.: 787 092 665
e-mail: **akolbon@waimeaholding.pl**

WAIMEA HOLDING
ul. Wiertnicza 133
02-952 Warszawa
tel.: 22 651 51 31,
www.waimeaholding.pl

PRODUKT NA MIARĘ POTRZEB

Dzisiaj na rynku nowoczesnej powierzchni magazynowej i przemysłowej mogą inwestować nie tylko międzynarodowe fundusze, ale również inwestorzy dysponujący mniejszym od nich kapitałem. Śledząc najnowsze trendy i odpowiadając na zapotrzebowanie rynku, spółka deweloperska Waimea Holding rozpoczęła realizację projektu Moduły Magazynowo Produkcyjne. W całym kraju zbuduje kilkadziesiąt wysokich na 10 metrów budynków klasy A o całkowitej powierzchni 7-15 tysięcy mkw., podzielonych na lokale od 300 do 1000 mkw. Będą to odrębne moduły z księgą wieczystą i możliwością ustanowienia hipoteki.

Pierwsza inwestycja powstaje w Bydgoszczy, gdzie na powierzchni 11 tysięcy mkw. powstanie 19 modułów, z których aż 30 procent znalazło nabywców już na etapie przedsprzedaży. Kolejne tego typu inwestycje planowane są w Nadarzynie koło Warszawy, Poznaniu oraz Gdańsku. Nowy koncept oferowany przez Waimea Holding wpisuje się w bieżące potrzeby branży magazynowej. – Przyglądamy się rynkowi pod tym kątem już od kilku lat – mówi Adrian Biesaga, dyrektor ds. rozwoju w Grupie Kapitałowej Waimea Holding SA. – Niewielkie miejskie magazyny to trend napędzany przez rosnącą branżę e-commerce. Sklepy internetowe, konkurując między sobą, starają się minimalizować czas dostawy do klienta, jednocześnie nie podnosząc jej kosztów. Żeby to uzyskać, e-handlowcy muszą składować swoje towary w niewielkich magazynach, zlokalizowanych w obrębie miast.

Wygodne miejskie lokalizacje z dostępem do pracowników i transportu miejskiego przyciągają również start-upy, lokalnych przedsiębiorców i producentów

INWESTYCYJNIE, NA WYNAJEM, NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

W swojej ofercie Waimea stawia na elastyczne warunki współpracy w postaci unikatowej na rynku możliwości zakupu modułów magazynowo-produkcyjnych lub najmu powierzchni.

Najemcy nie ponoszą ryzyka walutowego, ponieważ płacą czynsz w polskich złotych. Inwestorzy decydujący się na zakup MMP od Waimea Holding SA będą mogli równocześnie skorzystać z profesjonalnej usługi zarządzania nieruchomością oraz wsparcia w pozyskaniu finansowania czy komercjalizacji powierzchni. Warto wspomnieć też, że magazyn powstający w Bydgoszczy spełnia wymagania Ustawy o wspieraniu nowych inwestycji. Dzięki temu inwestorzy będą mogli odliczyć 55 procent nakładów inwestycyjnych w postaci zwolnienia z podatku dochodowego. ■

Walizki pokładowe

Z KÓŁKAMI CZY BEZ? Opinie są różne. Z jednej strony klasyczna torba podróżna nie należy do najwygodniejszych, zwłaszcza kiedy od bramki boardingu dzieli nas spory dystans. Z drugiej strony torba taka daje nam swobodę ruchu i często można do niej zapakować więcej rzeczy niż do standardowej walizki, w której do dopuszczalnego rozmiaru wliczane są także kółka.

DWA KÓŁKA CZY CZTERY Walizki z dwoma kółkami są zazwyczaj nieco bardziej przestronne od czterokołowych. Są one także nieco bardziej stabilne i nie przemieszczają się samodzielnie na pochyłej powierzchni, co zdarza się w przypadku walizek z czterema kołami. Jednak i czterokołówki mają swoje zalety. Łatwiej się nimi manewruje, co przydaje się w wąskich przejściach (np. w samolocie). Walizki te nazywane są często spinnerami, ponieważ dzięki swojej konstrukcji mogą kręcić się wokół własnej osi.

CENA Mamy tu dwie opcje do wyboru. Możemy kupić produkt drogi i wytrzymały, albo coś taniego, co trzeba będzie często wymieniać. Problem z tanimi walizkami jest taki, że najczęściej psują się one w najgorszym momencie, czyli w trakcie podróży. Uszkodzona rączka albo kółko to prawdziwy koszmar, zwłaszcza kiedy spieszymy się na samolot. Nie bez powodu mądre przysłowie mówi: „Kto tanio kupuje, ten dwa razy płaci".

GWARANCJE Każda torba podróżna albo walizka kiedyś się zepsuje, jednak produkty renomowanych marek mają skuteczne gwarancje, czasami nawet dożywotnie. Przykładem mogą być produkty firmy Brigs and Riley, których gwarancja obejmuje „naprawę niemal wszystkich uszkodzeń przez cały okres żywotności walizki".

TWARDA CZY MIĘKKA? Walizki o twardej obudowie (tzw. konstrukcji skorupowej) są cięższe, ale oferują lepszą ochronę rzeczy znajdujących się wewnątrz. To zatem najlepsza opcja w przypadku, gdy w podróż zabieramy cenne albo delikatne przedmioty. Walizka o miękkich ściankach może natomiast pomieścić więcej rzeczy (ze względu na elastyczne właściwości tkaniny) i idealnie sprawdzi się w sytuacji, kiedy trzeba będzie ją dopakować.

BYLE NIE CIERPIAŁ KRĘGOSŁUP Jeśli cierpimy na bóle pleców, najlepszym wyborem będzie walizka na czterech kółkach, najlepiej o miękkich ściankach, aby niepotrzebnie nie nadwyrężać kręgosłupa, kiedy trzeba ją będzie podnieść (np. wkładając ją do schowka nad fotelem w samolocie). Warto także upewnić się, czy teleskopowa rączka walizki jest wystarczająco długa, stosowna do naszego wzrostu i wygodna w prowadzeniu. ■

LIMITY DLA BAGAŻU PODRĘCZNEGO

LINIA LOTNICZA	WYMIARY	LIMIT SZTUK	WAGA
Air France-KLM	55 x 35 x 25cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	12 kg w klasie ekonomicznej; 18 kg w klasie ekonomicznej premium, biznes, la première (waga łączna)
LOT Polish Airlines	55 x 40 x 23 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	klasa biznes 2 sztuki do 9 kg każda, premium 2 sztuki do 12 kg łącznie, economy 1 sztuka do 8 kg
British Airways	56 x 45 x 25 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	23 kg (każda sztuka)
Cathay Pacific	56 x 36 x 23 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	7 kg w klasach ekonomicznej/ ekonomicznej premium
Delta Air Lines	56 x 35 x 23 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	Brak limitów z wyjątkiem wybranych lotnisk
Easyjet	56 x 45 x 25 cm	Walizka (oraz dodatkowa sztuka dla pasażerów wybierających taryfy Flexi, Upfront, Extra Legroom i Easyjet Plus)	23 kg (łącznie)
Emirates	55 x 38 x 20 cm	Walizka (oraz dodatkowa sztuka w klasie biznes i pierwszej)	7 kg w klasie ekonomicznej; 7 kg w klasie biznes i pierwszej (każda z dwóch sztuk)
Etihad Airways	50 x 40 x 25 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	7 kg dla walizki; 5 kg dla rzeczy osobistej
Flybe	55 x 35 x 20 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	10 kg (łącznie)
Iberia	56 x 45 x 25 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	23 kg dla walizki; 10 kg dla rzeczy osobistej
Lufthansa	55 x 40 x 23 cm	Walizka (dwie sztuki w klasie biznes i pierwszej)	8 kg w klasach ekonomicznej i ekonomicznej premium; 8 kg dla każdej sztuki w klasach pierwszej i biznes
Malaysia Airlines	56 x 36 x 23 cm	Walizka w klasie ekonomicznej; dwie sztuki w klasie biznes	7 kg w klasie ekonomicznej; 14 kg w klasie biznes (łącznie)
Norwegian	55 x 40 x 23 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	10 kg; 15 kg w taryfie Premium Flex (łącznie)
Qatar Airways	50 x 37 x 25 cm	Walizka w klasie ekonomicznej; dwie sztuki w klasie biznes i pierwszej	7 kg w klasie ekonomicznej; 15 kg w klasie biznes i pierwszej (łącznie)
Ryanair	40 x 20 x 25 cm (bag) 55 x 40 x 20 cm (Priority case)	Mała torba, która powinna zmieścić się pod fotelem z przodu (plus jedna walizka dla pasażerów w taryfie Priority)	Brak limitu wagowego dla małych toreb; 10 kg dla dodatkowych walizek w taryfie Priority
Singapore Airlines	56 x 36 x 23 cm	Walizka (dwie sztuki w klasach suites, biznes i pierwszej)	7 kg w klasach ekonomicznej i ekonomicznej premium; 7 kg dla każdej sztuki w klasach suites, pierwszej i biznes
United	56 x 35 x 23 cm	Walizka plus jedna rzecz osobista	Bez limitów
Virgin Atlantic	56 x 36 x 23 cm	Walizka (dwie sztuki w klasie upper class)	10 kg w klasach ekonomicznej/ ekonomicznej premium; 16 kg w klasie upper class (łącznie)

Karta Wealth Management Mastercard dla klientów otwartych na świat

Grupa BNP Paribas to największy bank w strefie euro i również numer jeden w dziedzinie wealth management. Dbając o finanse prywatne i firmowe swoich klientów, BNP Paribas Wealth Management korzysta z zasobów i wiedzy międzynarodowej Grupy BNP Paribas, której ponad stuletnie doświadczenie oraz globalny zasięg są jednymi z najlepszych rekomendacji. BNP Paribas Wealth Management wyróżnia się wysoką jakością i swoją komplementarną, spersonalizowaną i elastyczną ofertą, która bazuje na trzech filarach: inwestycyjnym i kredytowym oraz daily banking. W ramach tzw. bankowości codziennej BNP Paribas Wealth Management oferuje swoim Klientom najwyższą jakość obsługi operacji bankowych: dedykowany pakiet rachunków, utajnienie danych Klienta w ramach banku – tj. widoczność wyłącznie dla osób dedykowanych do obsługi w ramach Wealth Management, negocjowane oprocentowanie i terminy lokat, bezpłatne usługi Assistance & Concierge, dedykowane call center – Private Line oraz nowoczesną, niezwykle atrakcyjną multiwalutową kartę debetową Wealth Management Mastercard.

Mając na uwadze, iż klienci zamożni często i dużo podróżują, tuż przed rozpoczęciem sezonu urlopowego bank BNP Paribas wprowadził nową kartę debetową przeznaczoną dla klientów BNP Paribas Wealth Management. Ogromną jej zaletą jest możliwość dokonywania bezprowizyjnych i swobodnych płatności w krajach prawie 160 różnych walut, czyli w zasadzie na całym świecie.

SAME ZALETY

Karta uzupełnia ofertę BNP Paribas Wealth Management. Jest dostosowana zwłaszcza do potrzeb osób, które często wyruszają w podróż. Bank BNP Paribas daje klientom Wealth Management możliwość dokonywania transakcji w prawie 160 walutach. Karta jest jedna, przypisana do jednego standardowego rachunku złotowego, co oznacza, że nie ma już potrzeby posiadania kont walutowych ani dopilnowania dostępności na nim niezbędnych środków.

Transakcje rozliczane są po średnich kursach rozliczeniowych organizacji Mastercard, co daje możliwość zapłacenia tu i teraz po kursie najlepszym z możliwych. Kursy publikowane są na stronie internetowej banku.

KARTA ZA DARMO

W ten sposób karta BNP Paribas Wealth Management zyskuje silną przewagę konkurencyjną nad popularną kartą wielowalutową, która nie publikuje kursów wymiany, a w weekendy zwiększa kurs o 0,5 procent marży dla 15 głównych walut oraz od 1 procenta aż do 2 procent dla pozostałych. Aby jednak uzyskać kurs faktyczny do oferowanego przez konkurencyjny rynek, trzeba użyć karty do płatności i sprawdzić wysokość obciążenia dopiero po dokonaniu transakcji.

Co istotne, klient BNP Paribas Wealth Management otrzyma tę kartę za darmo. Nie będzie też zaskoczony kosztami wypłat z bankomatów – w przeciwieństwie do popularnej karty wielowalutowej, która oferuje bezpłatne wypłaty z bankomatów tylko do kwoty około 800 złotych miesięcznie, na nadwyżkę nakładając 2 procent prowizji.

PODRÓŻ BEZ GOTÓWKI

Dotąd rozwiązania proponowane podróżującym po świecie opierały się na kartach ograniczających liczbę możliwych walut do czterech czy pięciu podstawowych. Taka usługa przestawała się jednak sprawdzać, gdy podróż dotyczyła rejonu zupełnie innej waluty, co bardzo często dotyczy klientów bankowości prywatnej. Należało przelać środki na konto walutowe, wymienić walutę lub podpiąć kartę w innych serwisach. Teraz jedna karta może zastąpić wiele wymaganych wcześniej działań.

Karta pozwala na korzystanie ze wszystkich dostępnych form płatności internetowej, np. Masterpass, Google Pay czy Apple Pay, a także transakcje typu MOTO (Mail Order & Telephone Order) czy cash back (wypłatę gotówki podczas płatności za zakupy).

To, co jest także bardzo ważne dla klientów BNP Paribas Wealth Management, to ochrona danych i bezpieczeństwo prywatności. Klienci cenią sobie, by przy dokonywaniu płatności ich dane personalne nie były widoczne, dlatego też karta Wealth Management Mastercard zawiera te dane na awersie.

Klientom, którzy często podróżują, BNP Paribas Wealth Management oferuje także kartę kredytową Mastercard World Elite z najwyższym ubezpieczeniem do 30 milionów złotych. ■

ANDROID W TERMINALU

Technologia lotniskowa przyszłości

TEKST JENNI REID

Dostawcy różnego rodzaju rozwiązań dla lotnisk, czyli firmy, dzięki którym porty lotnicze mogą sprawnie funkcjonować (m.in. sklepy lotniskowe, producenci rękawów samolotowych, karuzeli bagażowych i oprogramowania), zjechali w marcu tego roku do Londynu na doroczne targi wyposażenia lotnisk – Passenger Terminal Expo. Prezentowane tu produkty i technologie dają pewien wgląd w to, jakie rozwiązania mogą wkrótce trafić do terminali portów lotniczych. Poniżej prezentujemy te innowacje, które wywarły na nas największe wrażenie.

1 Monitoring bagażu

Według danych firmy SITA, która dostarcza rozwiązania dla lotnisk, linie i porty lotnicze coraz rzadziej gubią nasz bagaż. W 2017 roku odsetek zagubionych walizek wynosił 5,57 na tysiąc sztuk i wszystko wskazuje na to, że w najbliższych latach liczba ta może jeszcze się zmniejszyć. W ubiegłym roku Międzynarodowe Zrzeszenie Przewoźników Powietrznych (IATA) przyjęło uchwałę nr 753, która zobowiązuje jej członków do skrupulatnego rejestrowania lokalizacji bagażu na czterech etapach podróży: podczas odprawy, załadunku bagażu do samolotu, dostarczania go do strefy tranzytowej oraz w strefie jego ostatecznego odbioru. Przewoźnicy muszą także dzielić się tymi danymi z wszystkimi innymi liniami, z którymi współdzielą połączenia.

I choć decyzja ta nie zmusiła linii lotniczych do nagłej zmiany praktyk, to duże porty lotnicze, przewoźnicy i firmy zajmujące się obsługą naziemną coraz chętniej inwestują w nowe technologie, dzięki którym mogą skuteczniej śledzić 4,65 miliarda sztuk bagażu przewożonych każdego roku.

Jednym z najlepszych rozwiązań tego typu jest technologia identyfikacji za pomocą fal radiowych (RFID), z której nadal korzysta jedynie garstka przewoźników. Wystawcy prezentujący swoje maszyny do drukowania etykiet RFID (m.in. Avery Dennison, Custom i Seikodo) tłumaczą, że choć sama technologia druku jest nieco droższa od obecnie stosowanych rozwiązań, to skanery RFID są znacznie tańsze od czytników kodów kreskowych (o blisko 8 tysięcy dolarów na sztuce), a po wdrożeniu RFID na szerszą skalę koszt druku również spadnie.

W etykietach RFID znajdują się tzw. pasywne czipy, które nie posiadają wewnętrznego źródła zasilania i aktywują się jedynie po nakierowaniu na nie specjalnej anteny-czytnika, przekazując do komputera niezbędne informacje. Tym samym odczyt danych z czipów RFID jest łatwiejszy, bo w przeciwieństwie do kodów kreskowych czytnik nie musi ich fizycznie widzieć. Trudniej jest także je uszkodzić.

Według ubiegłorocznych badań przeprowadzonych wśród pasażerów linii lotniczych wynika, że aż 95 procent podróżnych chętnie korzystałoby z aplikacji informującej ich na bieżąco, gdzie znajduje się ich bagaż.

2 Krótsze kolejki

Dane zbierane przez porty lotnicze dotyczące przemieszczania się podróżnych w terminalach są coraz bardziej szczegółowe. Coraz więcej firm oferuje także specjalistyczny sprzęt i oprogramowanie, dzięki którym lotniska mogą znacznie zmniejszyć kolejki w terminalach i efektywniej rozporządzać pracownikami, przydzielając ich do miejsc, w których są bardziej potrzebni. Przykładowo port lotniczy w Abu Zabi wykorzystuje nowoczesną technologię firmy Pads4, w której dzięki specjalnym inteligentnym czujnikom pasażerowie kierowani są do stanowisk w taki sposób, aby nie tworzyły się kolejki. Tymczasem lotnisko London City wraz z firmą Arcport opracowuje symulacje ruchu pasażerskiego, dzięki którym czas przebywania podróżnych w terminalu ma skrócić się o 20 minut.

Futurystycznie wyglądające systemy monitorowania grup zaprezentowane na Expo umiały określić płeć i wzrost skanowanej osoby, a także ustalić, czy jest ona pasażerem, czy też pracownikiem lotniska. Jedno z urządzeń wykorzystywało też technologię rozpoznawania twarzy, aby określić aktualne samopoczucie badanego pasażera. Wszystkie te urządzenia gromadzą anonimowe bazy danych, dzięki którym porty lotnicze mogą lepiej zrozumieć logikę zachowań podróżnych w terminalach.

Jednak lotniska nie są jedynie zainteresowane twarzami podróżnych. Włoska firma Tecno zaprezentowała na Expo fotele monitorujące, jak długo ktoś na nich siedzi. Inne rozwiązania monitorują, ile czasu podróżni spędzają przy stołach i jak długo korzystają z gniazdek elektrycznych. A wszystko to po to, aby lepiej rozplanować umiejscowienie tych udogodnień w terminalach.

FOT. FOTOLIA

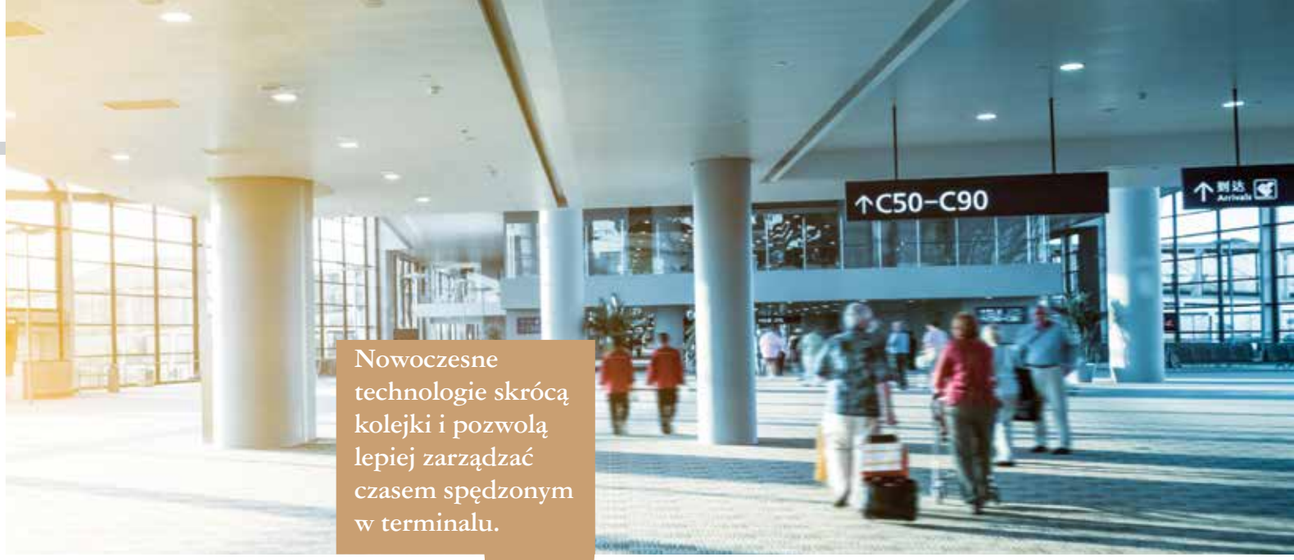

Nowoczesne technologie skrócą kolejki i pozwolą lepiej zarządzać czasem spędzonym w terminalu.

3 Zarządzanie czasem

Opisane wyżej technologie nie tylko skrócą kolejki na lotniskach, lecz także pozwolą pasażerom lepiej zarządzać ich czasem spędzonym w terminalach. Amerykańska firma Iinside zainstalowała na kilkunastu amerykańskich lotniskach specjalne skanery do wykrywania ludzkich kształtów. Na podstawie danych można wyliczyć średni czasu oczekiwania podróżnych w kolejce (np. do odprawy), a także przewidywany czas oczekiwania w oparciu o bieżące zdarzenia, takie jak na przykład zwiększony ruch samochodowy wokół lotniska. Wszystkie te informacje możemy uzyskać, instalując w telefonie niewielką aplikację. Systemy tego typu działają już m.in. na lotniskach w Manchesterze i Birmingham oraz JFK w Nowym Jorku, Keflaviku w Islandii i amsterdamskim Schipholu.

Być może już wkrótce aplikacje przewoźników lotniczych będą nam doradzać, kiedy powinniśmy wyjechać z domu, aby zdążyć na lot, tworząc swoje prognozy na podstawie informacji o natężeniu ruchu w mieście, kolejkach w terminalach i tym podobnych.

4 Rozwiązania biometryczne

Nie ulega wątpliwości, że przyszłość należy do technologii biometrycznych, i firmy oferujące takie rozwiązania przeżywają prawdziwy rozkwit. Mogą to być zarówno rozwiązania kompleksowe (zapewniające pełną obsługę podróżnego: od wejścia do terminalu po jego wylot) lub jedynie częściowe, wykorzystujące technologię rozpoznawania twarzy przy odprawie biletowo-bagażowej, kontroli bezpieczeństwa czy też boardingu. W niektórych systemach korzysta się ze skanerów tęczówki oka, linii papilarnych, a nawet technologii rozpoznawania głosu.

Bogatą ofertę systemów rozpoznawania twarzy zaprezentowała na Expo firma Panasonic. Jednym z ciekawszych rozwiązań był ekran, który po zeskanowaniu twarzy pasażera wyświetla numer jego lotu i bramkę do boardingu. Pokazano także robota testowanego obecnie na lotnisku Tokyo-Narita. Android ten skanuje twarz podróżnego, a następnie zestawia ją z przypisanym do niej lotem (dane te pozyskiwane są podczas odprawy), po czym tak jak wyżej opisany monitor wskazuje pasażerowi bramkę, spod której odlatuje jego samolot. ■

Letni piknik z Sheraton Catering Service

Już od kilku lat wielką popularnością wśród korporatów cieszą się plenerowe imprezy integracyjne. Coraz częściej przybierają one formę pikników połączonych z występami, animacjami dla dzieci i aktywnościami sportowymi.

PRZEKĄSKI DOSKONAŁE

Plenerowy event nie może się także odbyć bez doskonałych przekąsek, a w tym wypadku Sheraton Catering Service ze swoim wieloletnim doświadczeniem pozostaje bezkonkurencyjny.

– Jesteśmy w stanie obsłużyć praktycznie każdy event, przyjęcie od kilku do kilku tysięcy osób, a każde wydarzenie jest dla nas wyjątkowe – mówi Marcin Sasin, szef kuchni hotelu Sheraton Warszawa. – Przy każdym pracuje kreatywny i pełen zaangażowania zespół, który skupia się na indywidualnych potrzebach klienta. Oferujemy menu tematyczne, a lista tematów jest nieograniczona. Mamy własny sprzęt, co czyni nas niezależnymi i pozwala na organizację imprez w każdym miejscu. Nawet w pociągu i na dachu budynku!

> Szef kuchni Marcin Sasin nie przestaje zadziwiać swoją kreatywnością i innowacyjnością.

JAKOŚĆ NA ŚWIATOWYM POZIOMIE

Kluczem do sukcesu, jaki gwarantuje Sheraton Catering Service, jest wyjątkowa jakość usług na światowym poziomie, a doświadczenie zdobyte przez ostatnie 20 lat na rynku sprawiło, że hotel współpracuje jedynie ze sprawdzonymi, lokalnymi dostawcami, oferującymi najwyższej jakości żywność ekologiczną.

> Każde menu tematyczne to okazja, aby wyprzedzić oczekiwania klientów i wzbudzić w nich zachwyt.

Szef kuchni nie przestaje zadziwiać swoją kreatywnością i innowacyjnością.

KREATYWNY SZEF KUCHNI

– Każde menu tematyczne, jakie przygotowujemy, niezależnie od tego, czy jest w klimacie amerykańskim, polskim, czy śródziemnomorskim, to okazja, aby wyprzedzić oczekiwania klientów i wzbudzić w nich zachwyt – podkreśla Marcin Sasin. Sheraton Catering Service jest w stanie sprostać najróżniejszym oczekiwaniom i dostosować się do wymagań dietetycznych, tworząc bez najmniejszego problemu imponujące menu bezglutenowe, wegańskie czy związane z wyznaniem.

MENU NA LATO

Live cooking, kuchnia molekularna, lody tajskie – to tylko niektóre propozycje bogatej oferty.

– Jesteśmy ekspertami od pikników! Pracujemy nad wieloma projektami na lato. Mamy za sobą organizację imprez plenerowych dla kilku tysięcy osób i każdego roku rozwijamy nasze know-how. Zapewniamy kompletny set-up: grille, parasole, leżaki, namioty. Nie ma dla nas rzeczy niemożliwych – podsumowuje szef kuchni. ■

FOT. FOTOLIA

TEKST TOM OTLEY

HOTEL JAK DOM

Sieci hotelowe – od budżetowych po te luksusowe – starają się, by lobby w ich obiektach tętniły życiem. Wedle najnowszych trendów mają to być miejsca, w których można odpocząć, zjeść dobry posiłek, spotkać się ze znajomymi albo popracować.

Wielu z nas zdarzyło się spędzić trochę czasu w hotelowym lobby i założę się, że najczęściej było to dość nudne doświadczenie. Wielu gości traktuje hall jako miejsce, w którym można zaczekać na taksówkę, albo po prostu – punkt spotkań. Mało kto uważa, że lobby może być dobrym miejscem do pracy, a tym bardziej wieczornej rozrywki. Mimo to sieci hotelowe robią, co w ich mocy, aby odmienić ten mało atrakcyjny wizerunek lobby. Dlaczego? Ponieważ ich zdaniem powierzchnie te mają ogromny potencjał.

– W ostatnich latach pojawiło się wiele ciekawych koncepcji kreatywnego zagospodarowania hotelowych przestrzeni publicznych – mówi Jay Stein, dyrektor generalny grupy Dream Hotel Group. – Wygląd holu uzależniony jest w dużej mierze od tego, czy hotel jest nastawiony jedynie na obsługę gości hotelowych, czy też może stara się otworzyć na lokalną społeczność – dodaje.

Stein zna się na rzeczy. Hole obiektów Dream Hotel Group to miejsca, w których zawsze coś się dzieje. – Chcemy, aby goście i osoby z zewnątrz dostrzegli pozytywną energię emanującą z naszych obiektów, a najłatwiej jest to zrobić, organizując w przestrzeniach publicznych ciekawe wydarzenia. Urządzamy w holach zarówno stałe atrakcje, jak choćby hipsterski salon fryzjerski odwiedzany przez celebrytów, jak i jednorazowe wydarzenia oraz happeningi. Możemy na przykład zaprosić do holu artystę, aby na jednej ze ścian stworzył swoje niepowtarzalne dzieło. Cały proces powstawania muralu udostępniamy następnie w mediach społecznościowych. Tak było w przypadku Jamesa Goldcrowna (jgoldcrown.com), który w jednym z naszych hotelów stworzył piękne walentynkowe graffiti. Tego samego dnia, tyle że w innym obiekcie, można było bezpłatnie wytatuować sobie na ciele serduszko – objaśnia. Stein przyznaje, że przy tym ostatnim pomyśle musiał zasięgnąć rady zespołu prawników, ale jednocześnie twierdzi, że wydarzenie to spotkało się z ogromnym odzewem w mediach społecznościowych.

Jednak strategia Dream Hotel Group nie ma na celu jedynie rozreklamowanie marki wśród instagramowych millenialsów. Gra toczy się o znacznie większą stawkę. – W dzisiejszych czasach trudno jest utrzymać hotel z samego wynajmu pokoi – przyznaje Stein. – W wielu obiektach mamy bary na dachach, których roczne zyski sięgają 2 milionów dolarów, z czego 90 procent →

pochodzi jedynie ze sprzedaży napoi. Gdyby te lokale były dostępne jedynie dla hotelowych gości, nie zarobilibyśmy nawet jednej dwudziestej z tej sumy – wyjaśnia.

MIEJSCA SPOTKAŃ

Wiele, jeśli nie większość, sieci hotelowych zaczyna podążać tą samą ścieżką. Dowodem na to może być chociażby niedawna decyzja o zredefiniowaniu marki Sheraton. Scott McCoy, wiceprezes ds. globalnych operacji w grupie Marriott International, pod której skrzydłami od kilku lat znajduje się Sheraton, przekonuje, że marka ta wymagała gruntownego odkurzenia. Według nowych założeń grupy hotele Sheraton mają odzyskać status „globalnych centrów spotkań towarzyskich", wykorzystując jeden ze swoich największych atutów, czyli doskonałą lokalizację.

– Pragniemy zachować poczucie wspólnoty, z którego zawsze słynęła ta marka – tłumaczy McCoy.

– Hotele Sheraton są miejscami, w których ludzie się gromadzą, spotykają i spędzają wspólnie czas. Teraz chcielibyśmy to jeszcze bardziej uwidocznić – dodaje.

W tym celu hole w obiektach sieci Sheraton zostaną gruntownie przeprojektowane, tak aby goście mieli ochotę spędzać w nich wolny czas, spożywać pyszne posiłki, organizować spotkania ze znajomymi, a wieczorami dobrze się bawić przy drinkach przygotowywanych w nowo powstałych barach.

– Goście często traktowali nasze hotele jedynie jak sypialnie. Rozpakowywali walizki i wychodzili. Kiedy pytaliśmy ich, dlaczego tak robią, odpowiadali, że mają spotkanie z klientami – mówi Matthew Boettcher, dyrektor ds. globalnych operacji i projektów w sieci Sheraton.

Boettcher szybko zwraca uwagę, że w wielu zakątkach świata marka dysponuje świetnymi obiektami, do których trudno mieć uwagi, ale w USA i paru innych regionach trzeba wprowadzić poprawki. – W Europie wygląda to różnie – wyjaśnia. – Mamy tu dużo wzorowych hoteli, ale zdarzają się i takie, które trzeba ulepszyć.

Sieć zamierza wprowadzić do swoich obiektów kilka nowości, które początkowo będą testowane w 12 hotelach na całym świecie, w tym dysponującym tysiącem pokoi hotelu Sheraton Grand w Phoenix. Jeśli rozwiązania te się sprawdzą, trafią one także do pozostałych 450 hoteli na całym świecie.

Wśród najciekawszych nowości warto wymienić tzw. wspólne stoły z zamykanymi na klucz szufladami (przydatne, jeśli chcemy np. udać się na chwilę do pokoju), jak również dźwiękoszczelne kabiny telefoniczne. Kolejnym testowanym wynalazkiem są niewielkie szklane kabiny konferencyjne zwane Studios, mogące pomieścić od 2 do 8 osób. Wszystkie niezbędne technologie, w tym głośniki Bluetooth i połączenia konferencyjne, są wliczone w cenę wynajmu kabiny. Wieczorami Studios staną się prywatnymi lożami, z których nieodpłatnie będą mogli skorzystać elitarni członkowie programu lojalnościowego Marriott Bonvoy.

ZMIANA POSTRZEGANIA

Sieć opracowała także ofertę kulinarną z myślą o zmodernizowanych lobby, ponieważ, jak słusznie zauważa Boettcher, „trudno jest pracować, konsumując jednocześnie zupkę chińską". Dlatego wśród dań dostępnych w lobby znajdą się takie, które można spożywać, nie przerywając pracy. Serwujące te potrawy, coffee bary będą posiadały także licencję na sprzedaż alkoholu.

Boettcher mówi, że dzięki zmianom przeprowadzanym w przestrzeniach ogólnodostępnych marka Sheraton ma stać się bliższa nie tylko gościom, lecz także okolicznym mieszkańcom. – Czerpaliśmy inspirację z placów i rynków miejskich, które są naturalnymi miejscami spotkań i centrum życia towarzyskiego – tłumaczy.

Najwidoczniej do tych samych wniosków doszła także grupa IHG, która w tym roku zaczęła wprowadzać zmiany w hotelach marki Crowne Plaza. – W naszych europejskich obiektach w Paryżu, Hamburgu i na lotnisku Heathrow w Londynie postanowiliśmy odświeżyć koncepcję tradycyjnego lobby i pokoi gościnnych we współpracy z firmą projektową Conran and Partners – mówi rzecznik prasowy grupy. Nowe przestrzenie ogólnodostępne noszą nazwę Plaza Workspace i nawiązują wyglądem do klasycznych placów miejskich, oferując gościom i mieszkańcom wiele rozwiązań ułatwiających pracę i wypoczynek. Znajdziemy tu zatem strefę wspólnej pracy z kafejką, wygodne miejsca narad (oddzielone ściankami stoliki dla kilku osób) oraz wygodne fotele do pracy w formie półotwartej kabiny.

Strefa Workspace Plaza pojawi się w ponad 35 amerykańskich hotelach CP, m.in. w Nowym Jorku, Atlancie, Denver oraz Seattle.

MYŚL LOKALNIE

Według Johna Rogersa, wiceprezesa ds. marek i działalności franczyzowej w grupie Hilton, decyzje o przebudowie hotelowych holów mają swoje uzasadnienie. – Klienci coraz częściej oczekują unikatowych doświadczeń, lokalnej żywności i napojów. Preferują także swobodniejszą atmosferę w restauracjach i salach spotkań – wyjaśnia.

Dzięki nowym technologiom zmienia się także sposób korzystania z hotelowych holów.

– Tradycyjne funkcje lobby odchodzą do lamusa, ponieważ obecnie wyboru pokoju można dokonać przez Internet i zameldować się za pomocą telefonu – mówi Rogers. – Nikt nie lubi procedury meldowania, dlatego chcemy, by była ona dla gości niemal niezauważalna – dodaje.

Każda z 17 marek grupy Hilton ma własny pomysł na zagospodarowanie przestrzeni ogólnodostępnych. W większości przypadków oznacza to przeprojektowanie holu w taki sposób, aby znajdował się w nim bar albo kawiarnia.

Rogers podaje także przykład należących do grupy Hilton hoteli marki Canopy w Rejkiawiku i Zagrzebiu, które są zakorzenione w lokalnej kulturze. – Wystrój tych obiektów nawiązuje do architektury miejsc, w których się znajdują. Organizujemy w nich także liczne degustacje miejscowej żywności i napojów, również alkoholowych – tłumaczy.

Marki budżetowe, takie jak francuska sieć Ibis, również podążają za →

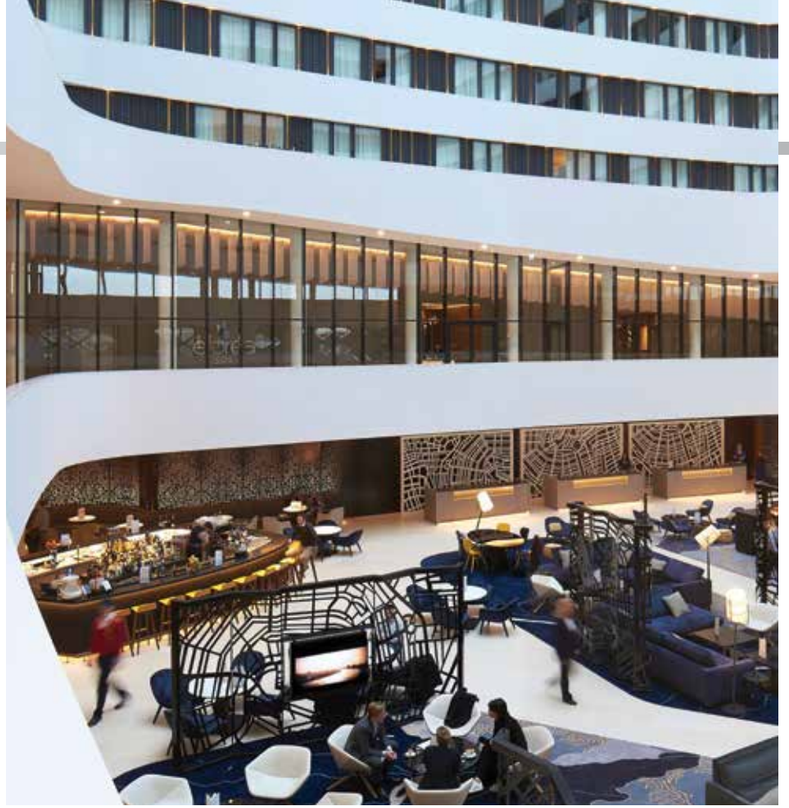

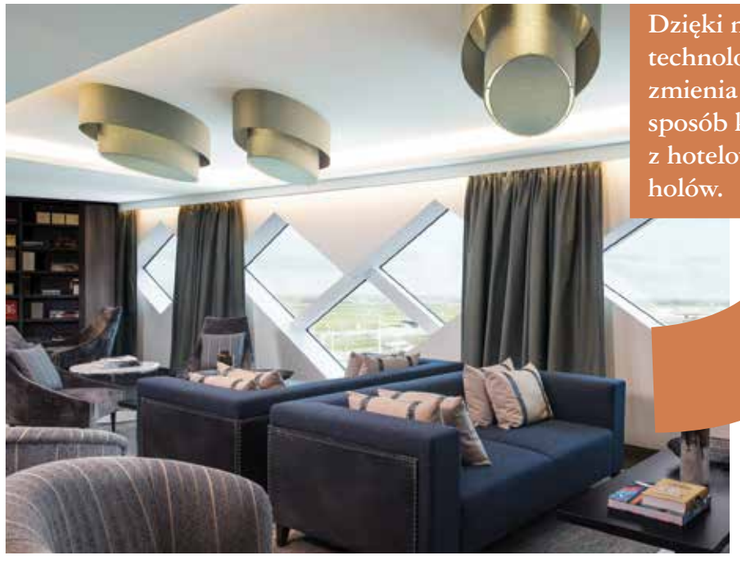

Dzięki nowym technologiom zmienia się także sposób korzystania z hotelowych holów.

POWYŻEJ
Hilton Amsterdam Airport Schiphol

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

tą modą. Grupa Accor, do której Ibis należy, już kilka lat temu podjęła pierwsze, początkowo nieśmiałe próby przyciągnięcia do swoich obiektów miejscowej społeczności. Jedną z takich inicjatyw jest Accorlocal, dzięki której okoliczni mieszkańcy mogą korzystać z takich hotelowych usług, jak pralnia chemiczna czy odbiór paczek. – Głównym celem tego przedsięwzięcia jest nawiązanie bliższej więzi z osobami, które być może często przechodzą obok naszych hoteli, ale nigdy do nich nie zaglądają w obawie, że ktoś zapyta ich, co tu robią – tłumaczy Sébastien Bazin, dyrektor generalny grupy Accor.

Posiadająca ponad 1100 obiektów sieć Ibis od kilku lat poddaje modernizacji lobby w swoich hotelach. Wśród zmian, które najbardziej rzucają się w oczy, znajdziemy tu m.in. mobilną procedurę meldowania gości, nowe koncepcje barów oraz muzykę na żywo. Założenie jest takie, aby klasyczne stanowisko recepcji zastąpić nowoczesną technologią, dzięki czemu goście będą mogli meldować się znacznie szybciej (po ich przybyciu do hotelu podejdzie do nich pracownik z tabletem), a personel zyska większą swobodę w kwestii aranżacji lobby. Warunek jest jeden: musi to być miejsce, w którym goście będą chcieli spędzać czas. Pierwsze efekty będzie można zobaczyć jeszcze pod koniec tego roku.

Warto zauważyć, że zmiany przeprowadzane przez hotele należące do grupy Accor mają swoje poparcie w twardych danych. Według badania firmy sondażowej Ipsos przeprowadzonego na zlecenie marki Ibis aż 61 procent respondentów woli meldować się w hotelu z pomocą człowieka niż nawet najbardziej zaawansowanej technologii. Dodatkowo aż 80 procent respondentów stwierdziło, że hotele powinny stać się miejscami spotkań towarzyskich, w których przebywać mogą zarówno goście, jak i osoby z zewnątrz.

Ibis zamierza także odświeżyć swoją ofertę kulinarną w holach. Pierwszym obiektem, w którym tradycyjne lobby zastąpiono nowoczesną kawiarnią Chill#2 (80 procent przychodów generują klienci nienocujący w hotelu), jest hotel Ibis Cambridge Central Station. Dodatkowo dzięki nawiązaniu współpracy z firmą Sony Music, serwisem muzycznym Spotify i organizatorami węgierskiego festiwalu rockowego Sziget sieć oferuje gościom bogaty wybór muzyki do ściągnięcia na urządzenia mobilne.

Obiekty marki Sheraton chcą odzyskać status „globalnych centrów spotkań towarzyskich".

ZWROT Z INWESTYCJI

Nie da się ukryć, że wszystkie wspominane wyżej kroki podejmuje się w celu zmaksymalizowania zysków. – Powierzchnia w holu jest jedną z najdroższych, ponieważ musi wyglądać reprezentacyjnie, ale rzadko kiedy generuje jakikolwiek zysk. Dlatego staramy się zaoferować naszym klientom w przestrzeniach różnorodne usługi, które przypadną im do gustu, a nam przyniosą wymierne korzyści – tłumaczy Peter Fulton, prezes grupy Hyatt Hotels na Europę, Bliski Wschód, Afrykę i Azję Południowo-Zachodnią.

Rogers dodaje, że zarówno grupa Hilton, jak i właściciele obiektów dostrzegają potencjał hotelowych lobby i próbują zmaksymalizować zyski w tym obszarze. – Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że samo odświeżanie tych miejsc raz na kilka lat to stanowczo za mało, ponieważ nasi klienci nieustannie chcą być zaskakiwani czymś nowym – tłumaczy.

Czy sieciom uda się na dobre odmienić postrzeganie hotelowych lobby? Eric Jafari, dyrektor zarządzający Saco Property Group, specjalizującej się w apartamentach serwisowanych, ma co do tego spore wątpliwości. – Sieci hotelowe utknęły w rzeczywistości lat 80. – twierdzi. – Ich pomysły na zintegrowanie hoteli z lokalną kulturą sprowadzają się do powieszenia na ścianach zdjęć przedstawiających główne atrakcje miasta – dodaje.

Jafari jest współzałożycielem sieci aparthoteli Locke, które w pełni oddają charakter dzielnicy, w której się znajdują, i starają się ułatwić gościom nawiązanie bliższych kontaktów z mieszkańcami.

– W każdej nowej lokalizacji zatrudniamy młodego, ambitnego projektanta, który nie wywodzi się z tego miasta. Dajemy mu czas, by mógł rozejrzeć się po okolicy, a następnie zinterpretować to, co zobaczył, we wnętrzach naszego obiektu – tłumaczy.

Niezmiernie ważne jest, by hotel był atrakcyjnym miejscem nie tylko dla gości, lecz także dla okolicznych mieszkańców. Tylko w jaki sposób zaspokoić dość różne potrzeby jednych i drugich?

– Wielkim sieciom trudno zrozumieć, że priorytetem są klienci niebędący gośćmi, jedynie taka strategia gwarantuje sukces – mówi Stein.

A co, jeśli hotelowym gościom nie przypadnie do gustu lobby pełne miejscowych czekających na swoją kolejkę do darmowego tatuażu?

– Prawda jest taka, że widząc atrakcje, jakie oferuje danych hotel, niewielu gościom przychodzi na myśl, by skarżyć się na obecność osób z zewnątrz – przekonuje Stein.

Ale taka możliwość istnieje? – Oczywiście, ale problemy tego typu są pożądane. Chcemy, żeby nasze hotele odwiedzali miejscowi klienci nawet za cenę skarg ze strony gości, bo wtedy możemy poszukać jakiegoś rozwiązania, które zadowoli obie strony. Jeśli problem ten nie istnieje, można równie dobrze zwijać interes – kwituje Stein. ■

OD GÓRY OD LEWEJ: W nowych holach sieci Sheraton znajdą się wspólne miejsca do pracy; Crowne Plaza Paris République; Hyatt Regency Amsterdam; hotel Indigo Helsinki

FOT: MATERIAŁY PRASOWE

Grand Hyatt Bogota

INFO

Projekt urbanistyczny hotelu został opracowany przez Goettsch Partners, firmę architektoniczną z siedzibą w Chicago, która cieszy się międzynarodowym uznaniem. Projekt wnętrza – dzieło prestiżowej chilijskiej firmy Echeverría Edwards we współpracy z lokalną firmą Construcciones Planificadas SA – jest połączeniem międzynarodowego stylu, luksusu i komfortu. Stal, szkło i marmur to materiały wyróżniające wystrój hotelu i podkreślające przestrzenie oświetlone naturalnym światłem. Jego goście mogą cieszyć się najlepszymi widokami na miasto w towarzystwie andyjskich szczytów. Mogą również zobaczyć ponad 55 tysięcy indiańskich obiektów w pobliskim Museo de Oro, czyli największym na świecie muzeum złota, wejść na szczyt wzgórza Monserrate, skąd rozciąga się niesamowity widok na 8-milionową stolicę Kolumbii, lub wybrać się do kolorowej dzielnicy La Candelaria. Po powrocie do hotelu można zrelaksować się w Zaitania Spa. Dzień w Bogocie warto zakończyć wspaniałą kolacją w jednej z dwóch restauracji: Ushin lub Capitalino, i wypić oryginalnego drinka w barze Ilustre.

WRAŻENIA

Od samego podjazdu pod drzwi obsługa robi wszystko, co w jej mocy, aby umilić nam pobyt w Bogocie. Po przekroczeniu drzwi znajdujemy się między kilkoma stanowiskami recepcji oraz wygodnymi, dobrze rozlokowanymi fotelami. Dosłownie kilka kroków dalej znajdują się restauracja i bar, w którym można rozgrzać się najlepszą tequilą. Wnętrze jest bogato wyposażone i nowoczesne, a z pokoju rozciąga się wspaniały widok na potężne, opierające się o zachmurzone Andy miasto. Dla spragnionych nocnych wrażeń polecam dzielnicę Calle 85/ Zona Rosa. W piątkowy i sobotni wieczór cały ten region Bogoty zamienia się w jedną wielką imprezę. Znajdziemy tam całą gamę przeróżnych barów, restauracji i klubów. Kiedy w piątkowy wieczór wyjrzy się przez okno z hotelu, nie sposób nie znaleźć tej dzielnicy, widać strzelające w niebo światła, a głośna muzyka słyszana jest chyba na każdym balkonie w mieście. Czy tam jest bezpiecznie? Bogota słynie z niebezpiecznych dzielnic i nocnych strzelanin, ale całe miasto podzielone jest na bezpieczne i mniej bezpieczne strefy. O wszystko można się dopytać w recepcji lub barze. Zamawiając taksówkę pod hotel, kierowca bez obaw zawiezie nas na olbrzymią imprezę, udzielając jeszcze ciekawych informacji i rad. W dzień z pewnością warto udać się na Monserrate (3152 metry n.p.m.). Można tam wjechać gondolą lub tramwajem jadącym stromo pod górę. Na szczycie znajdują się kościół oraz bazar z lokalnymi produktami. To chyba jedyne miejsce w Bogocie, gdzie można spróbować herbaty z liści koki. To właśnie z tego miejsca rozciąga się najładniejszy widok na całe miasto, po drugiej stronie gór jest już właściwie tylko dżungla.

Trzecią najważniejszą atrakcją miasta jest La Candelaria, dzielnica z dość bogatym street artem, wąskimi uliczkami i tłumem ludzi. Można tam spróbować lokalnego jedzenia i doskonale poczuć klimat stolicy tak niedocenianego wciąż kraju. Nieopodal znajdują się

Stal, szkło i marmur to materiały wyróżniające wystrój hotelu i podkreślające przestrzenie oświetlone naturalnym światłem. Jego goście mogą cieszyć się najlepszymi widokami na miasto w towarzystwie andyjskich szczytów.

również Plaza Bolivar i słynna katedra. Pogoda w Bogocie nie rozpieszcza, więc warto pamiętać o kurtce i parasolu, gdyż właściwie przez cały rok jest tam około 18 stopni Celsjusza, a do tego przez pół roku panuje pora deszczowa.

POŁOŻENIE

Grand Hyatt Bogota znajduje się zaledwie 10 minut drogi od międzynarodowego lotniska El Dorado oraz zabytkowego centrum i 2 minuty od ambasady amerykańskiej. Położony w dzielnicy Ciudad Salitre przy 26 ulicy (Av. El Dorado), jednej z głównych ulic Bogoty, hotel zajmuje strategiczne miejsce w sercu nowego i prestiżowego Sarmiento Angulo Business City. Obiekt znajduje się także bardzo blisko parku Simón Bolívar, Uniwersytetu Narodowego, ambasady Stanów Zjednoczonych oraz jednego z największych w mieście, luksusowego centrum handlowego Gran Estación.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

POKOJE

W hotelu Grand Hyatt Bogota mieszczą się 372 pokoje dla niepalących, w tym 50 apartamentów, 211 pokoi typu King i 111 pokoi dwuosobowych. Wszystkie mają nowoczesny, bogaty wystrój, który tworzy komfortowe i jednocześnie wyrafinowane otoczenie. Pokoje posiadają przestronne łazienki i duże okna rozciągające się od podłogi do sufitu, które oferują niezwykle piękny widok na panoramę miasta i Andy pokryte chmurami. We wszystkich pokojach znajdziemy wygodne łóżka, bezpłatne Wi-Fi, 55-calowy telewizor, w którym wybierać możemy spośród 150 kanałów, klimatyzację, sejf, suszarkę do włosów, ekspres do kawy, minibar, żelazko z deską do prasowania. Do dyspozycji gości są dodatkowo takie usługi, jak: konsjerż, wirtualny portier (Hyatt e-Concierge), centrum biznesowe ze wszystkimi usługami, pralnia, parking, pokój Grand Club z indywidualną obsługą oraz 24-godzinny serwis.

SPOTKANIA

Hotel dysponuje powierzchnią 2270 mkw., przystosowaną do zorganizowania imprez oraz konferencji. Do dyspozycji są dwa pokoje o powierzchni 600 i 1000 mkw., 11 wszechstronnych sal konferencyjnych oraz kilka pomieszczeń wielofunkcyjnych, które zapewnią możliwość zorganizowania spotkań, konferencji, imprez towarzyskich i wesel. Profesjonalny i innowacyjny zespół kateringowy wraz z wykwalifikowanym personelem pomocniczym chętnie angażują się w planowanie i realizację eventów.W hotelu można udać się także do centrum biznesowego i skorzystać z komputerów do sprawdzenia e-maili, projektów i wygodnego oglądania prezentacji. Można również wydrukować wszystkie dokumenty i wysłać je przy pomocy faksu. Centrum biznesowe jest otwarte 24 godziny na dobę.

BARY I RESTAURACJE

Restauracje i bary oferują swoje usługi ze słynnym już doświadczeniem hoteli Grand Hyatt. Dwie restauracje z otwartą kuchnią, Lobby Lounge/ Bar i Market prezentują bardzo ciekawą ofertę. Można tu spróbować dań i napoi z całego świata, a zwłaszcza specjałów kuchni południowoamerykańskiej.

W hotelu znajdują się także: Ushin Japanese & Grill, serwująca dania kuchni japońskiej, restauracja Capitalino, słynąca z kuchni lokalnej i międzynarodowej, Illustrious Bar, serwujący autorskie koktajle i przekąski, oraz Aldeana Market, gdzie można kupić kawę na wynos i ciasta prosto z cukierni.

W hotelu znajduje się centrum fitness, dzięki któremu możemy zachować rutynę ćwiczeń podczas podróży.

SPORT I RELAKS

Ekskluzywne Zaitania Spa o powierzchni 2930 mkw. oferuje możliwość relaksu w samym sercu miasta. Do dyspozycji gości jest 11 pokoi zabiegowych (3 dwuosobowe i 6 pojedynczych), sauna, łaźnia turecka, flotarium, basen termalny, jacuzzi, różnorodne zabiegi relaksacyjne i kosmetyczne. Z basenu olimpijskiego, krytego i podgrzewanego można korzystać w godzinach od 6:00 do 21:00. Siłownia, wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt, jest dostępna 24 godziny na dobę. W hotelu znajduje się również centrum fitness, dzięki któremu możemy zachować rutynę ćwiczeń podczas podróży. Jest on wyposażony w sprzęt i akcesoria najnowszej generacji, w tym urządzenia do ćwiczeń cardio, pełen zestaw ciężarków, sprzętu do treningu siłowego i ćwiczeń wysiłkowych.

OCENA

Mogę śmiało stwierdzić, że jest to fantastyczny hotel ze świetną obsługą i wspaniałymi pokojami. Bardzo przestronny i dobrze skomunikowany.

Aleksander Grzybowski

MOCNE PUNKTY

Oryginalny wystrój, bardzo rozbudowane spa i zróżnicowane restauracje, hotel przyjazny zwierzętom.

KONTAKT

Calle 24A #57-60
Bogota DC, 111321
Kolumbia
tel.: +571 654 1234
www.bogota.grand.hyatt.com

ecocar.pl
Zadzwoń
+48 123456789
ecocar
KLIKAM I JADĘ
Zamów przez aplikację mobilną EcoCar
GET IT ON Google Play
Download on the App Store
TAXI 123456789
ecocar
WARSZAWA • WROCŁAW • GDAŃSK • GDYNIA • SOPOT

Hilton Amsterdam Airport Schiphol

INFO
Nowoczesny hotel Hilton Amsterdam Airport Schiphol jest doskonale zlokalizowany i bezpośrednio połączony z terminalem międzynarodowym lotniska Amsterdam-Schiphol. Zadaszonym przejściem można dojść na lotnisko w zaledwie pięć minut. Jest to zdecydowanie największy plus tego hotelu, rzecz jasna – nie jedyny.

WRAŻENIA
Zmęczony podróżą gość może błyskawicznie dostać się do hotelu bez potrzeby zamawiania taksówki. Wystarczy przejść korytarzem, aby znaleźć się tuż przy recepcji oraz restauracji. Błyskawicznie można więc rozgościć się w pokoju, odświeżyć i przekąsić coś dobrego w jednej z restauracji – właściwie nie wychodząc wcale z lotniska. Jeśli przylecieliśmy do Amsterdamu wcześnie rano, a wylatujemy wieczorem, również jest to bardzo dobra opcja na spędzenie czasu. Zamiast siedzieć w lotniskowym lounge, można śmiało skorzystać z hotelowej restauracji, basenu, bardzo dobrego spa i baru, w którym serwowane są nasze ulubione drinki.

POŁOŻENIE
Amsterdamskie lotnisko Schiphol jest jednym z największych lotnisk międzynarodowych nie tylko w Europie, ale i na świecie. Nowy hotel Hilton Amsterdam to idealne miejsce na przystanek w służbowej podróży. Obiekt znajduje się na lotnisku, wystarczy przejść tylko osobnym korytarzem, co zajmie nam dosłownie kilka minut. Hotel ma ponad 10 pięter, z większości pokoi wyposażonych w dźwiękoszczelne szyby roztacza się widok niemal na całe lotnisko. Hilton Amsterdam został zaprojektowany w nowoczesnym stylu i idealnie wkomponowuje się strukturę portu lotniczego.

POKOJE
Hotel Hilton Amsterdam Airport oferuje pięć typów pokoi, w sumie jest ich aż 433. Najpopularniejszy to typowy Guest Room, który występuje aż w pięciu konfiguracjach: King Deluxe Corner Room with Airport View, King Deluxe Room with Airport View, King Guest Room with Atrium View, Twin Deluxe Room with Airport View oraz Twin Guest Room with Atrium View. W zależności od konfiguracji pokoje mają jedno lub dwa łóżka i od 27 do ponad 30 mkw. Każdy jest wyposażony w telewizor HD i bezpłatne Wi-Fi. Suity oferują większe powierzchnie i okazałą prywatną jadalnię wraz z kuchnią. Goście wszystkich suit mają wliczony w cenę dostęp do hotelowego Business Lounge. Idealnym wyborem biznesmenów w podróży służbowej są Executive Rooms o powierzchni od 27 do ponad 30 mkw. Tutaj dużym plusem jest bezpłatny dostęp do ekskluzywnego Executive Lounge, gdzie w ramach ceny serwowane są śniadania, a w ciągu dnia napoje oraz smaczne przekąski. Także tutaj możemy poprosić o wersję z jednym łóżkiem lub z dwoma. Ciekawą opcją jest możliwość rezerwacji kilku pokoi, które będą ze sobą połączone.

Co szczególnie istotne, gdy przylatujemy rano, a wylatujemy w dalszą podróż wieczorem, możemy wynająć pokój od 9:00 do 18:00. To zdecydowanie lepsza opcja niż spędzenie dnia nawet w lotniskowym Business Lounge.

RESTAURACJE
Goście Executive Rooms mogą zjeść śniadanie w Executive Lounge, pozostali mają do dyspozycji dwie restauracje: Axis Lobby & Coctail Bar oraz Bowery Restaurant. Bar znajduje się w przeszklonym hotelowym atrium na wysokości 42 metrów. Serwowane są w nim przekąski, kanapki oraz kawa. To również idealne miejsce na dobrego drinka, a warto wiedzieć, że specjalnością tego baru są holenderskie dżiny. Idealne miejsce na dobrą kolację to Bowery Restaurant. Możemy tu skosztować typowych holenderskich potraw, takich jak choćby suszona amsterdamska kiełbasa czy holenderska jagnięcina. Lokal ten dysponuje otwartą kuchnią i zaprasza na nowoczesne przysmaki, smaczne dania z grilla oraz wyrafinowane dania kuchni azjatyckiej. Potrawy przyrządzane są z lokalnych produktów, wszystkie składniki pochodzą od holenderskich dostawców i rolników. Ciekawostką jest fakt, że możemy tutaj zamówić potrawy à la carte, ale także sami przygotować własne danie – oczywiście pod okiem doświadczonego kucharza.

SPA I RELAKS
Goście mają do dyspozycji Eforea Spa, które wydaje się prawdziwą oazą w samym sercu lotniska Schiphol. To wyjątkowe spa znajduje się na pierwszym piętrze i jest bezpośrednio dostępne po wejściu do hotelu. To miejsce, w którym można na chwilę zapomnieć o codziennych sprawach i szalonym tempie współczesnego życia. Trzeba przyznać, że Hilton ma pod tym względem ogromne doświadczenie, które pozwala mu czerpać z najlepszych praktyk hoteli w Europie, Azji i Pacyfiku, na Bliskim Wschodzie, w Afryce i obu półkulach Ameryki. Na tej podstawie właśnie stworzono wyjątkowe miejsce relaksu dla globalnych podróżników. Spa Eforea oferuje bogaty wybór zabiegów, ponadto dysponuje jacuzzi, sauną, łaźnią parową, strefą relaksu oraz otwartym 24 godziny na dobę centrum fitness.

BIZNES
Hotel oferuje powierzchnię konferencyjną mogącą pomieścić do 640 osób, w tym 23 sale konferencyjne ustawiane w różnych konfiguracjach, 6 sal na spotkania zarządów, otwarte 24 godziny na dobę centrum konferencyjne oraz Vine Room, przeznaczony na prywatne kolacje biznesowe. Oprócz tego można też wygodnie usiąść z laptopem w restauracji pośród przekąsek, z kieliszkiem szampana w ręce. Taka opcja jest z pewnością lepsza niż czekanie przez cały dzień w hałasie na lotnisku.

MOCNE PUNKTY
Zdecydowanie należy do nich położenie, nowoczesny wystrój, zróżnicowane menu w restauracjach i barze, a także możliwość odprężenia się podczas podróży biznesowej.

KONTAKT
Hilton Amsterdam Airport Schiphol
Schiphol Boulevard 701
1118 BN Schiphol, Holandia
tel.: +31 20 710 4000

> Gdy przylatujemy rano, a wylatujemy wieczorem, możemy wynająć pokój od 9:00 do 18:00. To lepsza opcja niż spędzenie dnia nawet w lotniskowym Business Lounge.

OCENA
Jeśli jesteśmy w podróży służbowej i mamy krótki przystanek w Amsterdamie, Hilton Amsterdam Airport Schiphol to zdecydowanie najlepszy adres, ponieważ miejsce jest usytuowane na samym lotnisku. Bez konieczności jakiegokolwiek transferu daje podróżnym pełną swobodę. W ten sposób spędzona przesiadka, nawet kilkunastogodzinna, z pewnością nas nie zmęczy, nawet jeśli będąc w tranzycie, musimy odpisać na e-maile lub pracujemy nad kolejną prezentacją. W Hiltonie Amsterdam na pewno będzie to przyjemniejsze niż oczekiwanie na lotnisku. Wybierając ten hotel na nocleg, unikniemy także korków w stolicy Holandii i opłat za taksówki. To idealne miejsce na nocleg dla podróżujących biznesmenów.

Aleksander Grzybowski

TEKST SALLY BROWN

WYPALENIE ZAWODOWE

Życie w ciągłym stresie, męczące podróże i loty długodystansowe – niekorzystnie wpływają na nasze samopoczucie. Dotyczy to zarówno sfery fizycznej, jak i psychicznej. Nasza korespondentka sprawdziła, jak można przeciwdziałać negatywnym skutkom życia na walizkach.

FOT. ISTOCK

W dzisiejszych czasach podróże po świecie przypominają niekończący się bieg z przeszkodami, takimi jak korki w drodze na lotnisko, opóźnienia lotów, kolejki do odprawy paszportowej, kontroli bezpieczeństwa, a nawet saloniku lotniskowego czy karuzeli bagażowej. Do stresu wywołanego wyżej wymienionymi sytuacjami dochodzą także okresy nudy (kto z nas nie czekał przez kilkanaście godzin na kolejny lot?), które wiążą się z nieodpartą pokusą do przejadania się i nadmiernej konsumpcji alkoholu.

Dodajmy do tego jet lag, przerywany sen, poczucie samotności i winy związane z przebywaniem z dala od rodziny – i nikogo nie powinien dziwić fakt, że według badania przeprowadzonego w ubiegłym roku przez organizację humanitarną International SOS Foundation i londyński Uniwersytet Kingstona jedna czwarta osób często podróżujących zmaga się z takimi problemami psychicznymi, jak lęk i depresja.

Według brytyjskiej Inspekcji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy stres, depresja i lęki stanowią 44 procent chorób związanych z wykonywaną pracą i są przyczyną aż 57 procent wszystkich zwolnień chorobowych wystawianych każdego roku w Europie. Dodatkowym elementem wywołującym stres są podróże służbowe. Niemal 45 procent badanych przyznało, że w trakcie wyjazdów tego typu ich poziom stresu znacznie wzrasta. Ponadto 31 procent respondentów przyznało się do wyczerpania emocjonalnego, które jest jednym z głównych elementów tzw. wypalenia – zarówno zawodowego, jak i życiowego.

> **Klasyczną reakcją na stres jest decyzja, by jeszcze bardziej rzucić się w wir pracy, co jedynie pogarsza sprawę.**

ETAPY WYPALENIA

Według definicji profesor psychologii Christiny Maslach „wypalenie zawodowe to syndrom, na który składają się takie elementy, jak wyczerpanie psychiczne, depersonalizacja (utrata wrażliwości wobec problemów innych osób) i brak satysfakcji zawodowej".

– Wypalenie to proces kumulacyjny – tłumaczy doktor Rachel Lewis z katedry psychologii pracy i biznesu na Uniwersytecie Kingstona, która kierowała badaniami dla International SOS Foundation. – Najczęściej wywołany jest on niedostatkiem czynników, które zwykle pozwalają nam radzić sobie ze stresem. Chodzi tu głównie o zbilansowaną dietę, dobry sen i regularne ćwiczenia. Wszystko to w połączeniu ze zwiększoną presją w pracy prowadzi do stresu. Kiedy stres nie ustępuje, dochodzi do pierwszego etapu wypalenia, czyli wyczerpania emocjonalnego. Zaniedbanie tego stanu sprawia, że wyczerpanie przeradza się w depersonalizację, czyli oschłość emocjonalną względem innych i samego siebie. Na trzecim etapie, czyli w fazie braku satysfakcji zawodowej, wydaje nam się, że nie posiadamy właściwych kompetencji do wykonywania danej pracy, albo odczuwamy przygnębienie związane z brakiem osiągnięć zawodowych. Dotarcie do tego etapu jest ostatecznym dowodem na to, że cierpimy na syndrom wypalenia – dodaje doktor Lewis.

W początkowych fazach wielu z nas stara się wziąć byka za rogi. – Klasyczną reakcją na stres jest decyzja, by jeszcze bardziej rzucić się w wir pracy, co jedynie nasila wspomniane wcześniej objawy – wyjaśnia Matthew Holman, założyciel firmy konsultingowej Simpila Healthy Solutions, która zajmuje się kwestiami zdrowia psychicznego w pracy.

– Niestety dla wielu z nas przyznanie się do problemów w pracy jest równoznaczne z poddaniem pod wątpliwość własnych umiejętności i kompetencji – dodaje.

Według badań firmy Simpila 80 procent osób doświadczających problemów natury psychicznej nie informuje o tym swojego pracodawcy.

Częste podróże to, oprócz stresu, również okres większego natężenia pracy. Pokonując kilka stref czasowych w ciągu jednego dnia, podróżującym biznesmenom często zdarza się pracować na dwie zmiany i odbierać telefony oraz odpisywać na e-maile służbowe już w pokoju hotelowym, po oficjalnych godzinach urzędowania.

– Wiele osób podróżujących służbowo ma poczucie, że będąc w delegacji, są nieustannie w pracy i muszą

być pod telefonem przez 24 godziny na dobę – mówi Holman. Wyniki badań przeprowadzonych przez Uniwersytet Kingstona potwierdzają to spostrzeżenie. Aż 73 procent respondentów stwierdziło, że podczas wyjazdów służbowych godziny ich pracy znacznie się wydłużają. A na dodatek, kiedy wracają z delegacji, ich koledzy z pracy często traktują ich tak, jakby właśnie wrócili z wakacji.

– Kiedy miałem 30, 40 lat, dojście do codziennego rytmu i dobrej formy fizycznej po wyprawie na drugi koniec świata zajmowało mi najwyżej dwa dni. Odkąd skończyłem 50 lat, powrót do względnie normalnego trybu życia zajmuje mi dwa razy tyle. Rodzina i znajomi uważają, że jestem szczęściarzem, bo zwiedzam odległe zakątki globu, i wydają się nie rozumieć, ile kosztuje mnie to zdrowia – żali się jeden z moich rozmówców.

Częste podróże to, oprócz stresu, również okres większego natężenia pracy.

STYL ŻYCIA

Ponad trzy czwarte respondentów biorących udział w badaniu Uniwersytetu Kingstona stwierdziło, że podczas podróży służbowych rzadziej zdarza im się ćwiczyć i stosować zrównoważoną dietę, a 73 procent z nich źle sypia. Jednocześnie 46 procent ankietowanych przyznało się, że podczas delegacji częściej sięga po alkohol, a 35 procent – do odwiedzania barów i klubów nocnych.

– Tajemnicą poliszynela jest, że na wielu konferencjach i imprezach firmowych alkohol leje się strumieniami, a organizatorzy zapewniają uczestnikom także nocne rozrywki – mówi Holman.

– Większe obciążenie obowiązkami i presja ze strony przełożonych w połączeniu z czynnikami, które nie sprzyjają zdrowemu stylowi życia, mogą w krótkim czasie doprowadzić nas do wyczerpania emocjonalnego, będącego jednym z trzech elementów składowych syndromu wypalenia – mówi Lewis.

Oznaki wyczerpania emocjonalnego mogą różnić się w zależności od osobowości, ale wśród typowych objawów wymienia się zaburzenia snu, zmęczenie, brak motywacji, rozdrażnienie, roztargnienie, uczucie zmęczenia, napady lękowe oraz poczucie, że zaraz coś pójdzie nie tak.

– Każde nietypowe zachowanie powinno być dla nas sygnałem alarmowym – mówi Lewis i dodaje, że syndromu wypalenia w podróży można uniknąć, wykupując lepsze miejsce na pokładzie, rezerwując wygodniejszy pokój w hotelu i dając sobie więcej czasu na wypoczynek po każdym locie. Oczywiście kiedy jesteśmy przepracowani, podróż ze świadomością, że w biurze czeka na nas stos nieprzerobionych dokumentów, może jeszcze dodatkowo podwyższyć nasz poziom stresu.

Jayne Morris, trenerka kadry kierowniczej i autorka książki „Burnout to Brilliance: Strategies for Sustainable Success" („Od wypalenia do doskonałości: strategie na osiągnięcie długofalowego sukcesu"), przekonuje, że leczenie wypalenia zawodowego to niezwykle złożony proces.

– Człowiekowi znajdującemu się w takim położeniu zwykle wydaje się, że najlepszym wyjściem z sytuacji jest rzucenie obecnej pracy i znalezienie nowej. Jednak nie zawsze jest to dobre rozwiązanie. Po pierwsze, osobom cierpiącym na syndrom wypalenia trudno jest pokazać się z najlepszej strony na rozmowie kwalifikacyjnej. Po drugie – oczywiście nikt nam nie zagwarantuje, że zmiana pracodawcy nie będzie wyjściem z deszczu pod rynnę, czego doświadczyłam na własnej skórze – opowiada.

10 lat temu Morris rzuciła świetną, choć niezwykle wyczerpującą pracę w dziale marketingu telewizji BBC w poszukiwaniu zajęcia, w którym czułaby się bardziej spełniona. Nieoczekiwanie próbę tę przypłaciła syndromem wypalenia.

– Wiedziałam, że muszę coś zmienić w moim życiu zawodowym i – jak to zwykle ja – postanowiłam pójść na całość, zapisując się na intensywny kurs pedagogiczny. Po kilku miesiącach dostałam pracę w szkole średniej, gdzie wszystkie moje pomysły i propozycje innowacji natrafiały na mur niezrozumienia – wspomina.

Punkt krytyczny nastąpił w momencie, gdy Morris zachorowała na grypę, która przerodziła się w przewlekłą, trwającą niemal pół roku chorobę. – Zdiagnozowano u mnie powirusowy zespół przewlekłego zmęczenia oraz zapalenie błędnika, ale z perspektywy czasu doszłam do wniosku, że było to typowe wypalenie zawodowe – tłumaczy.

FOT. ISTOCK

Morris wie z własnego doświadczenia, że powrót do zdrowia po zdiagnozowaniu syndromu wypalenia trwa zazwyczaj kilka miesięcy i wymaga zmiany sposobu myślenia.

– Uświadomiłam sobie, że nie da się pracować na dłuższą metę, nie wydzielając sobie czasu na relaks i wypoczynek. Nasze dobre samopoczucie jest niczym konto w banku – jeśli regularnie go nie zasilamy, w końcu środki w nim zgromadzone całkowicie się wyczerpią. Warto pamiętać, że dalekie podróże lotnicze zaburzają nasz rytm okołodobowy, który ma zasadnicze znaczenie dla podtrzymania wszystkich procesów zachodzących w organizmie. Obniża się wtedy także nasza odporność fizyczna, co oznacza, że zbilansowana dieta, duża ilość snu i wypoczynek są nam wtedy jeszcze bardziej potrzebne niż zwykle.

PRACA POCZEKA

Według Holmana, dobrze jest ustalić sobie sztywne ramy czasowe przeznaczone na pracę i wypoczynek. – Jadąc w delegację do kraju położonego w innej strefie czasowej, najlepiej kończyć pracę wtedy, kiedy według naszego zegara biologicznego przychodzi dla nas czas naturalnego wypoczynku. Niestety w dzisiejszym zabieganym świecie coraz trudniej jest wdrożyć taką taktykę w życie – tłumaczy.

Można sobie również radzić jeszcze inaczej. Będąc w Azji, możemy dzielić swój czas na tzw. bloki. Od południa do godziny 18:00 spotykamy się z azjatyckimi klientami i zajmujemy sprawami biurowymi. Kolejne sześć godzin poświęcamy europejskim klientom. Natomiast czas po przebudzeniu się aż do południa przeznaczamy na relaks: jogging, pływanie, spacer. Na cokolwiek, tylko nie na pracę.

Lewis zauważa jednak, że bez przyjaznego środowiska pracy nawet najbardziej pozytywna zmiana stylu życia nie zdoła uchronić nas przed stresem. – Badania jasno dowodzą, że działania podejmowane przez osobę dotkniętą syndromem wypalenia (takie jak na przykład uczęszczanie na terapię relaksacyjną lub poznawczo-behawioralną) nie będą skuteczne bez czynnego wsparcia ze strony organizacji, które ją zatrudniają. Pracownik powinien mieć wpływ na datę i czas trwania wyjazdu służbowego, a jego firma winna zapewnić mu na ten czas zastępstwo, aby po powrocie nie musiał nadrabiać zaległości – tłumaczy.

POZYTYWNE MYŚLENIE

Dla 67 procent ankietowanych w badaniu Uniwersytetu Kingstona podróże służbowe są zwykle doświadczeniem pozytywnym, które pozwalają im lepiej zaangażować się w pracę. – Najbardziej cenię sobie możliwość poznawania różnych kultur – pisze użytkownik forum o pseudonimie Falcon7X.

Inny użytkownik o pseudonimie Canucklad twierdzi, że podróże służbowe mogą być pozytywnym doświadczeniem, choć w tym celu trzeba nieco zmienić swoje podejście. – Z biegiem czasu podróże samolotem, najlepsze nawet hotele i inne nieodłączne elementy wyjazdów służbowych stały się dla mnie czymś przyziemnym, choć moi krewni i koledzy z pracy ciągle mi zazdrościli – wyjaśnia. Wyciągnąłem z tego lekcję i zmieniłem swoje nastawienie. Teraz zamiast patrzeć na cel podróży przez pryzmat moich obowiązków, staram się widzieć go jako miejsce warte głębszego zbadania. Każdego tygodnia staram się robić coś innego. W ten sposób dzięki zerwaniu z rutyną znów jestem w stanie cieszyć się z kolejnych wypraw w najdalsze zakątki świata – konstatuje. ■

ZNAKI OSTRZEGAWCZE

Oto typowe objawy przewlekłego stresu, który jest jednym z głównych czynników prowadzących do wypalenia zawodowego.

- Przewlekłe zmęczenie i problemy z zasypianiem
- Zauważalne zmiany osobowości, takie jak rozdrażnienie i wybuchowość
- Wycofanie się z relacji towarzyskich i zawodowych
- Poczucie przytłoczenia obowiązkami życia codziennego
- Utrata zdolności koncentracji
- Niemożność czerpania przyjemności z rzeczy, które dotychczas nas cieszyły
- Uzależnienie od alkoholu, leków lub narkotyków

KOBIECE GODZINY

Przedstawiamy najnowsze modele luksusowych damskich zegarków, które łączą w sobie wysoką jakość wykonania z kreatywnym wzornictwem.

TEKST CHRIS HALL

Czasami może się wydawać, że miłośnicy zegarków rozmawiają jedynie o czasomierzach przeznaczonych dla mężczyzn. I choć jest w tym twierdzeniu odrobina prawdy, to trzeba uczciwie powiedzieć, że nigdy wcześniej oferta zegarków dla pań nie była tak bogata jak obecnie. W ciągu ostatniej dekady radykalnie zmieniło się podejście do projektowania zegarków tego typu, dzięki czemu nie są one już jedynie mniejszymi, bardziej kolorowymi czy też błyszczącymi wariantami męskich czasomierzy. Producenci w końcu zrozumieli, że kupując zegarki, kobiety nie kierują się jedynie ich wyglądem, ale również tym, co jest w środku. Z tego względu coraz więcej uwagi poświęca się dziś mechanicznej stronie czasomierzy dla pań, nie zapominając przy tym o ich atrakcyjnym designie. Poniżej prezentujemy pięć najciekawszych damskich modeli, jakie pojawiły się na rynku w pierwszej połowie 2019 roku.

PATEK PHILIPPE TWENTY-4
Cena: ok. 170 tys. zł
patek.com

W ubiegłym roku firma Patek Philippe ostatecznie przyłączyła się do ogólnego trendu w branży, wyposażając damską linię zegarków o nazwie Twenty-4 w chód mechaniczny z automatycznym naciągiem – ten sam, który można znaleźć w niemal każdym męskim nautilusie czy też calatravie. Jednocześnie, dzięki ograniczeniom wynikającym z zastosowania okrągłego mechanizmu, producent przeprojektował kopertę czasomierza, która nie jest już dłużej prostokątna, lecz... a jakżeby inaczej – okrągła. Zegarek posiada także zintegrowaną bransoletę, która w zależności od opcji może być wysadzana drogocennymi kamieniami. Koperta nowego twenty-4 ma średnicę 36 mm i jest wykonana ze stali nierdzewnej albo różowego złota. Tarcze dostępne są w kolorze niebieskim, czarnym i brązowym, jak również przybrudzonym białym o fakturze jedwabiu shantung.

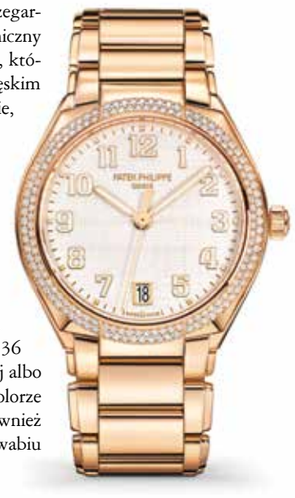

CARTIER BAIGNOIRE ALLONGÉE
Cena: ok. 157 tys. zł
cartier.com

Można śmiało stwierdzić, iż żaden producent zegarków nie posiada tak różnorodnej i ciekawej oferty skierowanej do pań jak francuska firma Cartier. Przyciągające wzrok kształty, pomysłowe techniki dekoracyjne i doskonałe mechanizmy – wszystko to znajdziemy w nowym zegarku Baignoire Allongée. Pierwszy model tego owalnego czasomierza, którego nazwa oznacza „wannę", powstał pod koniec lat 50. ubiegłego wieku i oferowany był z wieloma różnorodnymi zdobieniami koperty. Jednak największe wrażenie robi wersja pozbawiona drogocennych klejnotów, w której faktura ząbkowanej koperty idealnie kontrastuje z elegancką grafiką tarczy. Sercem Baignoire Allongée jest ręcznie nakręcany mechanizm 1917 MC autorstwa firmy Cartier.

CHANEL BOYFRIEND TWEED LIMITED EDITION
Cena: ok. 300 tys. zł
chanel.com

Pierwsze wydanie modelu Chanel BoyFriend o nazwie Premier, które zadebiutowało w 2015 roku, nawiązywało designem do swoich męskich odpowiedników. Jednak w tym roku firma postanowiła nieco odejść od powściągliwej palety kolorów charakterystycznej dla tej linii (monochromatycznej ze złotymi akcentami), wypuszczając na rynek limitowaną serię zegarków Boyfriend, będącą swoistym hołdem dla klasycznego tweedu. Emaliowane tarcze ręcznie malowane przez mistrzynię Anitę Porchet przypominają tkaninę tweedową, natomiast wewnątrz znajduje się zaawansowany mechanizm z ręcznym naciągiem. Koperty wykonano z beżowego złota, czyli stopu opracowanego przez Chanel w 2016 roku, natomiast koronka jest inkrustowana czarnym onyksem. Prawdziwe cacko!

MB&F LM FLYING T
Cena: ok. 510 tys. zł
mbandf.com

Niezależna marka MB&F, stworzona w 2005 roku przez szwajcarskiego przedsiębiorcę Maxa Bussera (jej pełna nazwa to „Max Busser and Friends"), w swojej krótkiej historii zdążyła zdobyć serca sporej grupy klientek, jednak w tym roku na rynku ukazał się jej pierwszy model zaprojektowany wyłącznie z myślą o paniach i noszący nazwę LM Flying T. Linia ta jest swoistą próbą odpowiedzi na pytanie, jak wyglądałyby zegarki dla pań, gdyby stworzyli je ojcowie branży zegarmistrzowskiej. Całość prezentuje się zjawiskowo. W charakterystycznej kopercie o kopułowatym szkiełku znajduje się niewielka lakierowana tarcza, umieszczona pod kątem 50 stopni. Zegarek jest dostępny w wersjach z brylantami na obwodzie koperty, na powierzchni tarczy głównej albo diamentami w szlifie bagietowym na kopercie i tarczy.

LONGINES CONQUEST CHRONOGRAPH MIKAELA SHIFFRIN EDITION
Cena: ok. 6 tys. zł
longines.com

Edycja specjalna modelu Conquest Chronograph, wypuszczona przez firmę Longines w celu uczczenia dokonań utytułowanej amerykańskiej narciarki alpejskiej Mikaeli Shiffrin, charakteryzuje się gustownymi dodatkami dekoracyjnymi, które powinny przypaść do gustu wielu paniom. Stalowa 36-milimetrowa koperta tego zegarka jest wodoodporna do 300 metrów, a we wskazówkach i oznaczeniach godzin użyto masy fluorescencyjnej SuperLuminova. Tarczę pokryto natomiast warstwą szkła awenturynowego, dzięki któremu przypomina ona rozgwieżdżone niebo. Całość dopełniają czerwone, białe i niebieskie detale, typowe dla wzornictwa z lat 60., a zarazem przywodzące na myśl amerykańską flagę.

TEKST ROBERT CURLEY

Drezno

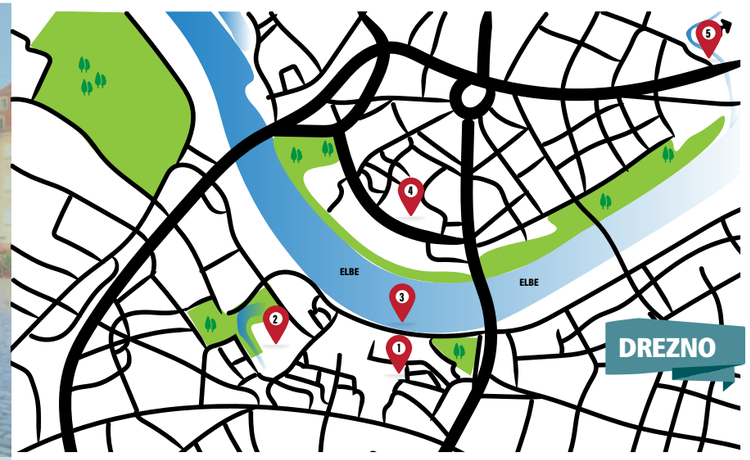

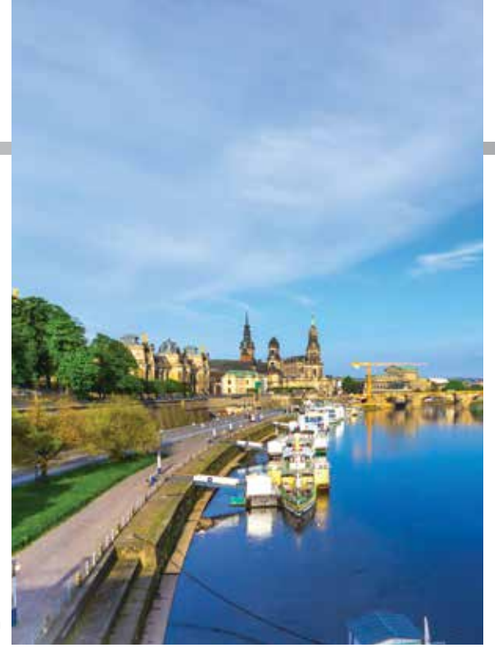

Nasz korespondent zawitał do jednego z najstarszych miast Niemiec, gdzie zwiedzał barokowe zabytki i nie omieszkał spróbować typowo niemieckich przysmaków.

1 Frauenkirche

Czyli kościół Najświętszej Marii Panny – został wzniesiony w XI wieku. Siedem wieków później pierwotną konstrukcję świątyni zastąpiono nowszą i znacznie większą, która podczas drugiej wojny światowej została zrównana z ziemią przez alianckie bombowce. Przez ponad pół wieku ruiny Frauenkirche służyły za trwałą pamiątkę okropieństw wojny. Pierwsze prace rekonstrukcyjne ruszyły dopiero po upadku muru berlińskiego w 1989 roku, a 16 lat później kościół odzyskał swój dawny blask. Wnętrze budynku to uczta dla miłośników sztuki barokowej. Warto także wspiąć się na platformę widokową mieszczącą się na szczycie kopuły kościoła, z której roztacza się widok na rzekę, miasto i wszystkie jego architektoniczne wizytówki, takie jak zamek Residenzschloss, pałac Zwinger oraz opera Semperoper. Platforma widokowa czynna 10:00-18:00 (w niedziele 12:30-18:00; od listopada do lutego do 16:00) Wstęp: 8 euro. frauenkirche-dresden.de/en

2 Pałac Zwinger

To kolejne arcydzieło stylu barokowego, wzniesione przez króla Augusta Mocnego na początku XVIII wieku. Warto przespacerować się tu po odrestaurowanym dziedzińcu centralnym, wsłuchując się w błogie dźwięki utworów Mozarta i Vivaldiego odgrywanych na karylionie (instrumencie składającym się z zestawu porcelanowych dzwonów) w pobliskim budynku Glockenspiel Pavilion. Wśród innych atrakcji zespołu pałacowego znajdziemy także piękną fontannę o nazwie Kąpiel Nimf (Nymphenbad) oraz ogromną Bramę Koronną (Kronentor). Jeśli mamy więcej czasu, możemy wybrać się również do muzeów, które mieszczą się w pałacowych budynkach okalających dziedziniec. Znajdziemy tam m.in. Galerię Obrazów Starych Mistrzów (Gemäldegalerie Alte Meister), kolekcję ponad 20 tysięcy porcelanowych przedmiotów i dzieł sztuki, a także wystawę prezentującą zabytkowe przyrządy naukowe. Dziedziniec czynny 6:00-22:30 (od listopada do marca do 20:00), wstęp wolny; wejściówka do wszystkich trzech muzeów 14 euro, do każdego z osobna 8 euro. der-dresdner-zwinger.de

3 Rejs wycieczkowy Dampfschiffahrt

Po wizycie w kompleksie pałacowym wsiadamy na pokład XIX-wiecznego statku parowego należącego do Saksońskiej Kompanii Parowcowej (Sächsische Dampfschiffahrt), którym wyruszymy w półtoragodzinny rejs po rzece Łabie. Ta relaksująca wycieczka to zarazem doskonała okazja do zobaczenia z perspektywy wody zabytkowego centrum miasta, jego licznych zamków i okazałych posiadłości. Parowiec zawraca przy moście Loschwitz zwanym Błękitnym Cudem, który łączy gminy Blasewitz i Loschwitz. W tej drugiej mieści się słynna drezdeńska kolej linowo-terenowa Standseilbahn Dresden oraz najstarsza kolej podwieszana na świecie Schwebebahn Dresden – dwa cuda inżynierii początku XX wieku, które można dostrzec także z pokładu parowca. W lecie najbardziej oblegany jest górny pokład statku. Turyści rozkładają się na ławeczkach, popijając zimne piwo z pianką i ciesząc wzrok okolicznymi widokami. A jeśli zgłodniejemy, możemy zawsze udać się na lunch do salonu mieszczącego się na dolnym pokładzie. Rejsy odbywają się trzy lub cztery razy dziennie w zależności od pory roku; cena: 19 euro. saechsische-dampfschiffahrt.de

4 Neustadt

Po zejściu z pokładu parowca w Starym Porcie przechodzimy mostem Carolabrucke na drugi brzeg Łaby do Nowego Miasta (Neustadt), które nosi tę nazwę od połowy XVIII wieku. Idąc na zachód ulicą Kopckestrasse, po kilku minutach dotrzemy do słynnego posągu Złotego Jeźdźca (Goldener Reiter), przedstawiającego króla Augusta Mocnego na koniu. Nieco dalej znajduje się zrekonstruowany Pałac Japoński (Japanisches Palais), kolejna barokowa budowla wzniesiona przez króla Augusta, gdzie przechowywał on swą cenną kolekcję japońskiej porcelany. Oprócz zabytków Neustadt kusi turystów także licznymi restauracjami i sklepami oraz ogromną zadaszoną halą targową, na której można zaopatrzyć się w lokalne wiktuały. Potem możemy ponownie udać się nad brzeg Łaby, żeby zobaczyć roztaczającą się z tego miejsca promenadę.

5 Augustusgarten

Na koniec polecam wizytę w mieszczącym się nad rzeką ogródku piwnym Augustusgarten, z którego rozpościera się widok na Stare Miasto (Altstadt). Oprócz tradycyjnego drezdeńskiego piwa Radeberger (3-7,5 euro) można tu zamówić także smakowitą kiełbasę z grilla (3,5 euro) i świeże precle (2 euro za sztukę). W menu znajdziemy także gigantyczne kotlety schabowe, golonki gotowane w piwie, niemiecką sałatkę ziemniaczaną oraz kapustę kiszoną – wszystko świeże, smaczne i w przystępnych cenach. Czynne 11:00-23:00 (w piątki i soboty do północy). augustusgarten.de

ZAGUBIONY BAGAŻ

Leciałem z Warszawy do Bogoty. Niestety mój bagaż nie doleciał. Musiałem kupić potrzebne ubrania i kosmetyki. Na lotnisku uzyskałem informację, że mogę wydać maksymalnie 100 dolarów, inaczej nie zwrócą mi pieniędzy. Wystarczyło na podstawowe rzeczy. Po dwóch dniach dostarczono mi bagaż do hotelu. Kupiłem m.in. nowy garnitur na spotkanie służbowe, czy mogę dostać zwrot pieniędzy przynajmniej za tę część garderoby?

Jarosław

Panie Jarosławie
Brak bagażu po długim rejsie jest rzeczywiście dużym problemem. Takie sytuacje zdarzają się dosyć często z różnych powodów. W przypadku krótkiego czasu na przesiadkę bagaż może zostać na lotnisku tranzytowym, kod z wywieszki bagażowej może być niewłaściwie zeskanowany i wtedy bagaż nie będzie dostarczony do samolotu. Rzadko zdarza się, że maksymalna ładowność samolotu jest już przekroczona i część walizek musi polecieć innym rejsem.

W przypadku zaginięcia bagażu należy złożyć reklamację na lotnisku jeszcze przed opuszczeniem hali bagażowej. Reklamację składamy do przewoźnika wykonującego (operującego) ostatni rejs. Jest to istotne przy rejsach typu code-share. Pracownik linii lotniczej lub agent reprezentujący linię lotniczą powinien wystawić dokument PIR (Passenger Irregularity Report), potwierdzający przyjęcie reklamacji. Przewoźnik powinien zwrócić koszt podstawowych zakupów, niezbędnych do czasu odnalezienia i dostarczenia bagażu. Nie ma tutaj dokładnie sprecyzowanych kwot, przepisy mówią o wydatkach „niezbędnych" i „racjonalnych". Zatem kwota zaproponowana przez linię lotniczą w wysokości 100 dolarów wydaje się dosyć rozsądna na zakup kosmetyków czy zmiany ubrania na jeden dzień. Dodatkowe zakupy, takie jak garnitur wysokiej marki, powinny być uzgodnione wcześniej z przedstawicielem linii lotniczej, ponieważ zakup taki może nie zostać uznany za niezbędny i koszt nie będzie zwrócony.

Odpowiedzialność za zaginiony bagaż jest ograniczona. Standardowo wypłacana jest zryczałtowana kwota za każdy kilogram nadawanego bagażu. Jeśli w bagażu znajdowały się wartościowe przedmioty, musimy udokumentować ich stratę odpowiednimi rachunkami.

PIOTR KALITA jest związany z rynkiem przewozów lotniczych od blisko 20 lat. Specjalizuje się w segmencie podróży korporacyjnych i dyplomatycznych. Masz wątpliwości? Zapytaj Piotra.

CZARNA LISTA NA GRANICY

Mój szef miał ostatnio problem z przylotem do Nowego Jorku. Nie przeszedł kontroli paszportowej, musiał mieć dodatkową rozmowę z urzędnikiem, w jakim celu przyjechał do USA, gdzie będzie mieszkał, ile ma pieniędzy itd. Okazało się, że podobne nazwisko jest na tzw. czarnej liście. Poradzono mu, aby wystąpił o specjalny numer, żeby problem nie powtórzył się. W jaki sposób mogę pomóc szefowi, który ma paszport holenderski?

Sandra

Pani Sandro
Amerykańska Agencja Bezpieczeństwa Transportu (TSA) prowadzi dokładne bazy danych pasażerów wjeżdżających na teren USA, a także przekraczających amerykańską przestrzeń powietrzną. Rzeczywiście część pasażerów może podlegać mniej lub bardziej poważnym restrykcjom imigracyjnym. Są to osoby, które na przykład popełniły drobne wykroczenia, przedłużyły nielegalnie poprzedni pobyt lub dopuściły się poważnych przestępstw.

Linie lotnicze mają obowiązek gromadzenia i udostępniania danych osobowych, w tym danych paszportowych, mających związek z bezpieczeństwem rejsu. Bilety lotnicze do Stanów Zjednoczonych nie mogą być wystawione bez uprzedniego podania co najmniej daty urodzenia. Pasażerowie muszą podać dane paszportowe podczas odprawy przez stronę internetową lub najpóźniej na lotnisku.

System imigracyjny weryfikuje dane paszportowe i sprawdza wszelkie nieścisłości. Osoby, co do których są jakiekolwiek zastrzeżenia, zostaną z założenia dodatkowo skontrolowane przez służby imigracyjne. System może również losowo wybrać inne osoby do dodatkowej kontroli.
W przypadku Pani szefa na liście pasażerów wytypowanych do dodatkowej weryfikacji była osoba o tym samym nazwisku.

Można przez Internet wystąpić o nadanie tzw. redress number. Jest to numer referencyjny, potwierdzający, że pasażer przeszedł już dodatkową weryfikację bezpieczeństwa i nie powinien być powiązany z osobą potencjalnie podejrzaną o wykroczenie. Wtedy służby imigracyjne nie dokonują kolejnej kontroli przy przylocie. Numer redress powinien zostać koniecznie podany przy zakupie biletu oraz odprawie.

REZYDENCJA
GUBAŁÓWKA

Rezydencja Gubałówka ul. Butorów 6, 34-511 Kościelisko
tel.: +48 18 532 5000, recepcja@rezydencjagubalowka.pl
www.rezydencjagubalowka.pl

HIGH LEVEL

SALES & MARKETING

by Tacit Group

NAJLEPSZE ADRESY PREMIUM POD JEDNĄ MARKĄ

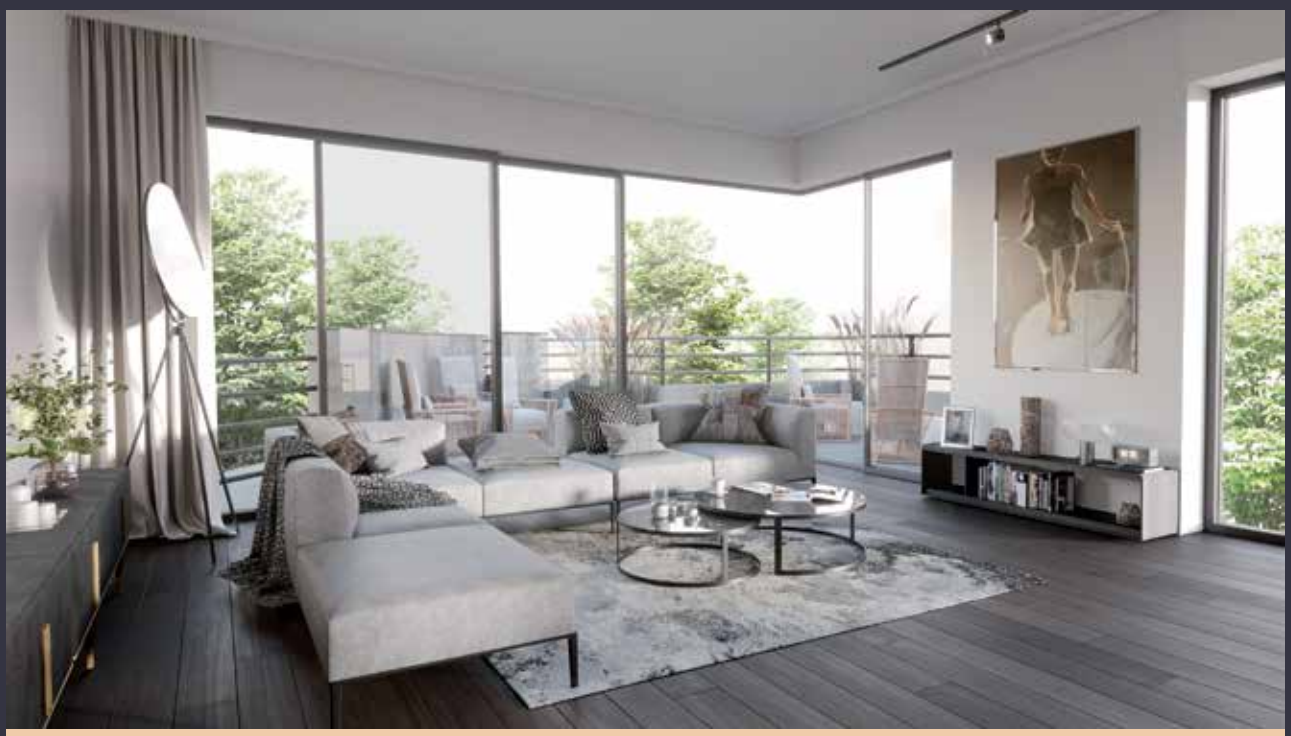

NOWA INWESTYCJA | WARSZAWA Saska Kępa
Apartamenty ul. Angorska 13A

WARSZAWA Saska Kępa
Apartamenty ul. Berezyńska 46

WŁADYSŁAWOWO Hallerowo
Apartamenty hotelowe ul. Hryniewieckiego 12B

Zapraszamy na spotkania
w najpiękniejszych wnętrzach w Polsce

SPRZEDAŻ APARTAMENTÓW
T. +48 535 10 10 10
sales@hlsm.pl www.hlsm.pl